№ 208. WILNO, czwartek dnia 12 (25) września 1913 roku. № 208.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

POLONIA PALACE HOTEL

WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,
wprost Dworca Wiedeńskiego Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

HOTEL luksusowy.
RESTAURACJA francuska.
KAWIARNIA z salonem damskim.
FRYZJER i perfumerja najmodniejsza.
SKŁAD WIN wyborowych z własnych piwnic hotelów Europejskiego i Polonia.
PRALNIA pośpieszna.
46726

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Dziś ostatni dzień! Przegląd bieżących wypadków (kron.) Róże miłości... Tchnienie śmierci, silny dramat w 4 część. zgrany z udziałem znakomitej artystki Rity Sachetto. 1-sza część: W dążeniu za wiedzą; 2-ga — Zarzewiająca się miłość; 3-cia — Bicz losu; 4-ta Rozbite życie. Gra, wystawa i fotografja obrazu zakończ. **HULAKĄ FERDYNAND,** bardzo wesoła komedja w 2-ch cz. z udziałem Prensa. — Początek o godz. 5-ej.
Uwaga: W niedzielę 15 września, od godz. 2 do 4-ej przedstawienie dla dzieci. O godz. 5 ej dla dorosłych wszechświatowa sensacja.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 864
Dziś wspaniały Caffé-Concert. — Wieczór debiutów i występów!
Teatr marjonetek Gralmana.—Satyryk-humorysta Michał Aloszyn.—Polska artystka Kwiecińska, francuska Trianera.—Polska artystka Regina Safo. — Artystki rosyjskie: R. Bojarska, Romanowa, Agarska, wiedenka Lucie Lucyna, Rene Werdie i wiele inn.
Początek o godz. 12 w nocy. Reżyser L. Gurwicz.

Sala Klubu Kolejowego.
Dnia 20 i 21 września r. b. odbędą się
2 ODCZYTY
doktora filozofji G. Połońskiego
1-szy **„Prawo na macierzyństwo".**
1) Małżeństwo i bezżenność. Narzeczony i narzeczona w życiu współczesnem. 2) W rodzinie. Psychologiczne i patologiczne chwile w ewolucji małżeństwa. 3) Związek po za małżeństwem. Cztery formy wolnego związku. 4) Stare i nowe dewizy feministyczne. Emancypacja i obrona rodzaju. 5) Matka i prawo na macierzyństwo. 6) Życiowe i organiczne tragedje miłości.
II-gi odczyt 21 września:
„Prorocza ciemnota świata" (twórczość W. Korolenki).
1) Wewnętrzna i powierzch. prakt. u Korolenki („Ślepy muzykant", źródła twórczości Korolenki). 2) Przyroda u Korolenki. Korolenko jako poeta kosmicznych nastrojów i przejaw. 3) Człowiek u Korolenki. Korolenko i Gorkij. 4) Korolenko i tradycja literatury ros. 5) Korolenko jako klasyk współczesny. Korolenko u nas i na Zachodzie.
Bilety od 40 kop. do 1 rb. 75 kop. są do nabycia w księgarni A. Syrkina.

OPUŚCIŁ PRASĘ
ZESZYT I (XVI-ty) tomu II-go
Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi.
TREŚĆ:
Początki panowania Aleksandra I (1801—1806).
Wstąpienie na tron Aleksandra I.—Pierwsze zarządzenia.—Obchód koronacji w Wilnie.—Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym ziem litewsko-ruskich.—Pobyt Aleksandra I w Wilnie.—Zarys stosunków prawno-politycznych, społecznych i ekonomicznych. — Życie towarzyskie na Litwie i Rusi. — Sprawy edukacyjne: uniwersytet wileński i szkoły. Liceum Krzemienieckie.
Portrety i ilustracje:
Adam książę Czartoryski.—Fronton ratusza wileńskiego. — Aleksander I. Leontjusz Bennigsen.—Transparent Akademji Wileńskiej w dzień obchodu koronacji Aleksandra I w Wilnie. — Helena z Massalskich I-mo voto Karolowa ks. de Ligne, II-do voto Wincentowa hr. Potocka. — Widok Zakretu pod Wilnem w początkach XIX w.—Walc Lemoine'a.—Aloizy Sulistrowski.—Stanisław-Wojciech Mirski.—Michał Narbutt. — Mody kobiece między 1800 a 1810 r.
Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.
Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmują:
Administracja „Kurjera Lit." w Wilnie, prospekt Ś-to Jerski 28, Księgarnia **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Ukazał się specjalny numer
„Wsi Ilustrowanej"
poświęcony całkowicie Litwie etnograficznej.
Numer ten wydany przy najbliższem współpracownictwie prof. **FERDYNANDA RUSZCZYCA,** zawiera zebrany po raz pierwszy niezwykle interesujący materjał ilustracyjny. Treść literacka ściśle dostrojona.
Wydawnictwo albumowe.
Cały szereg ilustracji, wykonanych sposobem trójbarwnym. Typy ludowe i najwybitniejsze okazy sztuki ludowej.
Cena numeru rb. 1 kop. 20. — Do nabycia w księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie. 51115

Sposobem PIŚMIENNYM (listownym) nauczają: Buchalterji, Matematyki, Korespondencji, Kaligrafji, Języków i t. p.
Kursy Handlowe G. Pyrka,
Warszawa Ś-to Krzyska 17. Programy gratis. 51056

Memorjał litewski.

W pewnym odłamie litwinów polacy mają wrogów zaciętych i nieprzejednanych, prowadzących przeciwko nam z wielkim nakładem pracy i pieniędzy zażartą kampanję. Obóz ten nietylko systematycznie podjudza przeciwko polakom lud litewski, nietylko skwapliwie korzysta z antypolskiego usposobienia władz rządowych, ale coraz usilniej stara się o zwrócenie przeciwko nam opinji publicznej w Europie, a nawet o przedstawienie w najfałszywszem świetle zarówno ogółu, jak i duchowieństwa polskiego wobec najwyższych dostojników Kościoła i samego Ojca Świętego.

Wyniki tej kampanji poza sferami, usposobionemi dla nas wrogo z innych przyczyn i pobudek, są bardzo mizerne, nie należy jej jednak bądź co bądź lekceważyć, nawet gdy chodzi o Rzym. Pamiętać winniśmy, że zabiegi litwinów w ostatnim kierunku znajdują poparcie z wielu stron. Przygotowują dla nich grunt przychylny wpływy unickiego metropolity lwowskiego, ks. Szeptyckiego, który wraz z przyjaciółmi swymi: ks. Maurycym Saskim i ks. Palmieri, podsyca nadzieję zyskania dla Unji całego Wschodu europejskiego i przedstawia polaków, jako jedyną niemal przeszkodę do tego wielkiego dzieła. W tym samym duchu działają wpływy bezpośrednie i pośrednie dyplomacji rosyjskiej, umiejącej mimo wszystko znaleźć popleczników nawet w otoczeniu Papieża. Nie należy więc, powtarzamy, lekceważyć tej kampanji i obowiązkiem duchowieństwa polskiego jest wszystkie podobne wystąpienia poznać i odeprzeć. Na księży naszych spada to zadanie nietylko dla tego, że oskarżenia skierowane są przedewszystkiem przeciwko nim, ale i dla tego, że w dziedzinie stosunków kościelnych, o które głównie autorom rozmaitych memorjałów chodzi, niemal tylko oni zebrać mogą odpowiedni materjał dowodowy. Pamiętać nadto winni, że bronić mają nietylko dobrej sławy narodu, którego są synami, ale i potrzeb religijnych powierzonej sobie owczarni, a nawet dobra Kościoła, poważnie zagrożone przez wysuwane w tych memorjałach żądania.

Z góry powiedzieć sobie trzeba, że nie jest to zadanie łatwe. Po pierwsze wystąpienia podobne otoczone są zazwyczaj tajemnicą i samo zaznajomienie się z ich treścią przedstawia poważne trudności. Powtóre, jeśli słusznem jest łacińskie przysłowie, że „jeden osieł może więcej zaprzeczyć, niż stu filozofów dowieść", to nie mniej prawdziwem jest, iż łatwiej rzucić setkę oskarżeń, opartych na fałszach, lub przekręceniach, niż dowodnie wykazać bezzasadność dziesięciu z tych oskarżeń. Uwzględnić należy i to, że zbieranie dowodów i ich ogłaszanie w warunkach naszych jest znacznie trudniejsze dla duchowieństwa polskiego, niż dla tej części litewskiego, która ma możnych protektorów. Obowiązek nie przestaje być mimo to wszystko obowiązkiem. Nie trzeba się też zniechęcać niemożliwością zbicia wszystkich fałszów, zadanie będzie dostatecznie spełnione, jeśli się odeprze ich część większą, bo przy tej sposobności wykaże się wyraźnie złą wolę i niesumienność naszych oszczerców.

Jednem z ostatnich wystąpień z rodzaju powyżej scharakteryzowanego, jest memorjał, w języku włoskim ułożony, datowany: „Wilno 1 czerwca 1912" i rozesłany do dostojników kościelnych w Rzymie w imieniu 70 księży litewskich, choć bez ich podpisu. Został on świeżo wydany w przekładzie na język polski pod tytułem: „Stosunki litewsko-polskie w djecezji wileńskiej i nadużycia partji wszechpolskiej" i znajduje się w handlu księgarskim. Wywleczenie tego memorjału na światło dzienne uważać należy za zasługę obywatelską wydawcy. Szkoda tylko, że w samej broszurze nie znajdujemy ani słówka co do właściwego jej charakteru, ani wspomnienia nawet, iż znalazła już ona odpowiedź ze strony polskiej. Prezes wileńskiego Tow. rolniczego i były poseł do Rady, p. Hipolit Korwin - Milewski miał sposobność w czasie pobytu zagranicą zaznajomić się z memorjałem litewskim i pośpieszył wydać z dużym talentem napisaną odpowiedź w języku francuskim. Tłómaczenie jej ukazało się również w księgarniach wileńskich pod tytułem: „Uwagi o konflikcie języków polskiego i litewskiego w djecezji wileńskiej".

Trzeba przyznać, że memorjał litewski napisany jest zręcznie i mógł się nawet wydać przekonywającym tym włoskim dostojnikom Kościoła, którzy nie znają ani dziejów naszych, ani obecnych naszych warunków. W przeciwieństwie do petycji litewskiej z r. 1906, nie stawia on żadnych żądań konkretnych, któreby uderzyć mogły swym rozmiarem, wypowiada jedynie życzenie zachowania narodowości litewskiej i prawa modlenia się w ojczystym języku „na równi z polakami", co przecież każdy uznać musi za słuszne i uprawnione, zastrzega się nawet, że autorowie „nie żywią nienawiści względem narodu polskiego, przeciwnie chcieliby zachować przyjaźń z nim w imię solidarności katolickiej". Już w przedmowie czytamy, że chodzi autorom o „zdemaskowanie" jedynie „demokracji narodowej polskiej, która przez swoje zamachy na najświętsze prawa i na wolność katolików nie polaków w Cesarstwie Rosyjskiem jest obecnie najniebezpieczniejszym wrogiem Kościoła katolickiego". Też same twierdzenia znajdujemy powtórzone w tekście.

Pozornie przeto memorjał „nie chce występować przeciwko polakom", lecz tylko przeciwko pewnemu obozowi polskiemu. Nieobeznanego jednak nawet dobrze ze stosunkami czytelnika memorjału uderzyć musi, że z tekstu memorjału wynika, iż cały bodaj ogół polski znajduje się w tym obozie, lub pod jego pozostaje wpływem. A więc przedewszystkiem całe duchowieństwo polskie i najwyżsi dostojnicy djecezjalni. Z najwyższem zdumieniem dowiaduje się czytelnik, że J. E. ks. biskup Ropp, „chociaż sam był z pochodzenia niemcem", był jednak zarazem „oddany całkowicie sprawie przewódców partji wszechpolskiej" i „stał się wykonawcą rozkazów partji wszechpolskiej". Toż samo mówi się o J. E. ks. Kaz. Michalkiewiczu, który, według dość dziwnego, jak na księży katolickich, wyrażenia, autorów memorjału, zajął „15 września 1908 r. miejsce, wakujące po przymusowej dymisji ks. biskupa Edwarda von der Roppa". Memorjał utrzymuje, że „narodowa demokracja polska nie przestaje panować nad czułem sercem" J. E. ks. Administratora.

Już przytoczone przez nas przykłady dla każdego, choć cokolwiek obeznanego z życiem naszem, są dostatecznym dowodem, że ataki na „wszechpolaków" i „demokrację narodową polską" są tylko maskowaniem wystąpień przeciwko ogółowi polaków. Odczytanie całego memorjału stwierdza to najwyraźniej, zarówno księża polacy, jak polscy ziemianie, rzemieślnicy, włościanie i t. d. wszystko to w oczach autorów albo wszechpolacy, albo przez wszechpolaków obałamuceni. W społeczeństwie polskiem memorjał znajduje tylko jednego sprawiedliwego męża, któremu nie szczędzi za to najpochlebniejszych atestacji. Dowiadujemy się więc, że jest to „znany pisarz polski", „autentyczny polski hrabia", przytem „należący do najstarożytniejszej szlachty polskiej". Mężem tym jest hr. Ignacy Korwin-Milewski, o którym p. Hipolit Korwin-Milewski w wymienionej wyżej broszurze powiada, że „jest zupełnie odosobnionym w łonie społeczeństwa polskiego na Litwie", z czego wynika, że przyznawana mu przez memorjał sprawiedliwość na karb ogółu polskiego policzona być nie może.

Od czasu do czasu autorowie memorjału zapominają o przyjętej taktyce i mówią wyraźnie o polakach, nie zaś o wszechpolakach. Tak w przedmowie czytamy: „Polacy nie mają prawa w imię katolicyzmu pozbawić nas odrębności narodowej i gwałcić sumienie 2 miljonów litwinów, nadużywając swego zwierzchnictwa w Kościele po to, by ich zmusić do przyjęcia polskiej narodowości". W słowach powyższych zasługuje na uwagę cyfra „2 miljonów litwinów", równająca się ogółowi ludności litewskiej pod berłem rosyjskiem. Z tego wynikałoby, że „gwałcenie sumień" litewskich i „zmuszanie do przyjęcia polskiej narodowości" dostrzegają autorowie memorjału we wszystkich djecezjach, a więc i w żmudzkiej np., w której upośledzeniu polaków nie przeczy nawet prasa litewska, utrzymując jedynie, że na Litwie polacy praw żadnych mieć nie powinni. W tekście memorjału mówi się zresztą wyłącznie o „krzywdach" litwinów w djecezji wileńskiej.

O treści memorjału pomówimy następującym razem, rozpatrując go łącznie ze wzmiankowaną odpowiedzią p. Hipolita Korwin-Milewskiego.

J. Hł.

WIELKA RUMUNJA.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

Bukareszt, we wrześniu.

W dniu, w którym traktat bukareszteński został podpisany, spotkałem jedną z poznanych tutaj osobistości świata politycznego.

— I cóż?! zawołałem. Spełniła się gorączka waszych dni. Wróg wasz leży pogrzebiony, a wy w upojeniu pijecie z kielicha radości.

Towarzysz rozmowy przeczekał chwilę, jakoby dla nadania wagi odpowiedzi, a potem odrzekł tonem spokojnym i odmierzonym.

— Nie spełniła się gorączka naszych dni, a wróg nasz nie leży pogrzebiony.

— Jakże to?! czyż nie była wojna z Bułgarją waszą troską naczelną i czyż się nie skończyła zupełną klęską wroga?

— Nie. Przedewszystkiem Bułgarja nie jest i nie była naszym wrogiem. To znaczy tym wrogiem z krwi i z serca, tym wrogiem z duszy, na którego wspomnienie skry się mienią w oczach żołnierza, a nam ród zaciska pięści. Byliśmy z nią chwilowo na stopie wojennej, to prawda. Ale pchnęła nas do tego zimna racja stanu, a nie żadna nienawiść, z głębi uczuć płynąca.

Zatem — wróg nasz nie został pognębiony, skoro Bułgarja nie była tym wrogiem!

I nie minęła też gorączka naszych dni, bo nie w wojnie z Bułgarją miała ono swe źródło.

W stosunku do Bułgarji kierowaliśmy się koniecznością utrzymania równowagi na Bałkanie. To był cel naszej zbrojnej interwencji. Cel głośny i ogólnie znany. Ale — nie cel ostatni i nie cel najdalszy.

Rumunja, zbudziwszy się z długoletniego snu, jakby przez reakcję, przez nadmiar wypoczętych sił, przez żal zmarnowanych lat, gorączkowo i zapalnie rzuciła się w odmęt wielkich projektów. Głęboko odczuła błędy apatycznej przeszłości i w podnieceniu człowieka, który chce nadrobić zaspany poranek, w jednej godzinie uniesienia poczęła i w myślach opracowała plany, nad którymi pracują pokolenia.

— A te plany?

— Te plany — to wielka Rumunja!

— Czyżby pan przez to chciał powiedzieć, że tym ostatnim, najdalszym celem wojny z Bułgarją była właśnie idea wielkiej Rumunji?

— Tak jest. Naturalnie, decyzję bezpośrednią podyktowały względy bliższej mety, ale każdego z nas, czy w wojsku, czy w dyplomacji, w godzinie zbiorowego wysiłku, niby światło odległej latarni na morzu, prowadziła promienna myśl o wielkiej przyszłości. Czuliśmy to i wiedzieli, że pochód na Sofję był jakby pierwszem uderzeniem młota pod gmach odkupionej ojczyzny.

— Jednakże myśl owa, odległa i nieuchwytna, była raczej marzeniem... wizją woniejącą... Rozważaniom praktycznym i czynom realnym nie nadała chyba kształtów.

— Owszem. Tak w przebiegu wojny, jako też w akcie likwidacyjnym wyraźne można odnaleźć ślady. Dlaczegośmy nie weszli np. w tryumfie do Sofji, chociaż byliśmy już pod bramami? By nie kopać przepaści między nami a bułgarami — by w przyszłych rozrachunkach na innym froncie nie mieć u południa nienawistnego, nieprzejednanego wroga! A dlaczego, wbrew powyższej zasadzie, zabraliśmy im kawał ziemi raczej bułgarskiej, niż rumuńskiej? Bo chodziło nam o linję twierdz, jaka przez tę ziemię biegnie — chodziło nam o to, by na wszelki wypadek, niezależnie od zabiegów dyplomatycznych, obwarować się strategicznie przed Bułgarją.

— Szczególnym tonem podkreślił pan te słowa: „na innym froncie". Bez kwestji miał pan tutaj Austrję na myśli.

— Tylko Austrję.

— Więc i pan jest tego zdania, że orjentacja polityczna Rumunji zwróci się przeciw monarchji habsburgów?

— Jestem tego zdania, jakiego jest cały naród, odrzekł towarzysz rozmowy i jął mi wyjaśniać motywy *), które Rumunję na nowe dro-

*) Motywy te omówiłem szczegółowo w poprzednich korespondencjach

gi pchnęły.

— A czem mi pan w takim razie wytłómaczy rozbieżność, widoczną między zdecydowanym nastrojem ludności a zagadkowem i dwuznacznem stanowiskiem rządu, który wciąż kręci i lawiruje, coraz to nowe oświadczenia Europie składając?

— Rząd został zaskoczony nagłym zwrotem opinji publicznej. Poszedł za nią, ale po długich wahaniach i zwłoce. Te wahania i te wątpliwości długi czas jeszcze nadawa-

ły jego taktyce piętno niezdecydowania, aż póki — umocniwszy się na nowej drodze, nie zrozumiał równocześnie, że właśnie taka taktyka jest najlepsza, że jak długo nowa linja polityki naszej nie będzie jasno i kategorycznie ustalona, tak długo lepiej będzie zachować karty przy sobie. Dlatego może pan przyjąć za pewnik, że wszelkie wynurzenia i gesty obecnego rządu nie mają nic innego na celu, jak właśnie mydlenie oczu tym, których się chce w pole wywieść. Dopiero, gdy misterna robota przygotowawcza nowych sojuszów i nowych orjentacji będzie ostatecznie ukończona, wówczas rząd obecny się usunie, a jego następca wystąpi już z odkrytą przyłbicą — otwarcie i stanowczo przeciw Austrji!

— I jak wy tam pójść myślicie— tam, za Cisę! czy w sojuszu z Rosją?

— Prawdopodobnie.

— A gdzież się podzieją w takim razie wasze przysięgi odwetu za Bessarabję, gdzie wasza nienawiść stuletnia?

— Nasze uczucia dla Rosji nie uległy zmianie. Ale jakiś porządek w pracy narodowej musi być zachowany. Trzeba kolejno rachunki załatwiać. Teraz zbliża się sytuacja, w której będzie można zapewne dług austrjacki wyegzekwować. Gdy go zainkasujemy, pomyślimy— o drugim dłużniku.

— I jakżeż ta wielka Rumunja będzie wyglądała na mapie?

— Od Czarnego morza aż po Cisę! a na północ do Czerniowiec! to znaczy obejmie znaczną część zachodnich Węgier i całą południową Bukowinę.

— I to by był pierwszy akt.

— Na drugi akt pozostaje Besarabja.

— A ilożby miała wówczas Rumunja mieszkańców?

— Około 12 — 15 miljonów.

Chwilę przesiedzieliśmy w milczeniu. Każdy z nas zapewne inne myśli i inne obrazy gonił w przestrzeni — aż nareszcie zagadnąłem:

— I niech mi pan powie teraz, tak szczerze, serdecznie — czy pan wierzy w tę przyszłość?

— Wierzę. Może inaczej jak masy, ale wierzę.

— A jakże wierzą masy?

— Ufają siłe. Operacje przeciw Bułgarji wprost wyprowadziły naród z równowagi. Mówiąc popularnie — przewróciły mu w głowie. Bułgarzy pokonali turków. Bułgarzy dokonali cudów męstwa i strategji. Bułgarów podziwiała cała Europa. A myśmy — przepędzili tych bułgarów, że zemknęli, strzału nawet nie dając!

Tak bredzą masy, nie wiedząc, jak niemądre i bezpodstawne są ich fantazje.

— A na czemże opieracie swoją wiarę pan i panu podobni?

— Obręcz Europy ściska się coraz szczelniej koło świata germańskiego. Austrja trzyma się tego świata kurczowo. My zaś będziemy jednem z ogniw tej obręczy!!

M. A. Jełowicki.

Z wystawy wileńskiej.

III.

O ile różnorodną i bogatą kolekcję „Naszej Niwy“ zaliczyć należy raczej do luźnych zbiorów antykwarskich, o tyle zbiory p. Michała Brensztejna, zajmujące świronek litewski w głębi sali, kolekcjonowane nie dorywczo, lecz z ideą przewodnią, aby dać określoną całość, będącą wyrazem upodobań ludu żmudzkiego, noszą charakter dydaktyczny i jako takie są ze wszech miar pożyteczne. Dlatego poświęcimy im więcej uwagi. Na pouczającą tę kolekcję składają się: trzy kostjumy kobiece z połowy XIX wieku: 1) codzienny z wełnianą pasiastą spódnicą t. zw. „skersini“ i sukmanką z szarego samodziału (stufałdówką) zmarszczoną od połowy pleców i wyszywaną (stufałdówkę nosili i mężczyźni); 2) strój świąteczny ze spódnicą z czerwonego wełnianego adamaszku, plisowaną; 3) strój ślubny z kwiecistą spódnicą, gorsetem zwanym „sznurówką“, z bardzo charakterystycznem „czółkiem“ ze wstążek jedwabnych, haftowanych w kwiaty (często jedna taka wstążka kosztowała 3 talary; po weselu zdejmowano ją i zwijano starannie, używając przy wielkich uroczystościach).

Kobiety zamężne nosiły na głowach zawoje z kilku mniejszych chustek drukowanych. Gorseciki, zwane „sznurówkami“, posiadały wysoki stan „empirowy“ i były gęsto plisowane lub fałdowane od gorsu. Plisy na spódnicy wykonywano zszywając je mocno i po zwilżeniu wodą wkładając dla uschnięcia w ciepły piec po chlebie.

Trzy te kostjumy żmudzkie cechuje niezwykła barwistość obok harmonji ogólnej barw; na drukowanych tkaninach wszędzie widzimy motywy kwiatowe, jaskrawe, niektóre z nich przypominają wschodnie wzory.

Wszystkie te kwieciste wełny jak i wstążki jedwabne, tkane i drukowane były przeważnie w Prusach Wschodnich, gdzie wyroby te, ulegając licznym zapotrzebowaniom ludu na Żmudzi, zastosowywano do jego gustów i upodobań. Zupełnie analogicznie, charakterystyczne barwne „szalinowe“ chusty „krakowskie“ oraz wstążki drukują po dziś dzień fabryki na pruskim Śląsku, na Węgrzech i w Czechach.

Prócz tego znajdujemy w kolekcji p. Brensztejna bogactwo chust drukowanych lub w domu tkanych. Niektóre z nich (np. blado-błękitna w pośrodku ściany), przez czas stonowane, przypominają stare makaty. Wreszcie gablotę rysunków, akwarel i druków, przedstawiających kostjum litewski w różnych czasach, oraz próbki wstążek na głowę.

Do przedmiotów, do dziś dnia przez lud w tej okolicy używanych, lecz zwolna ginących, należą znajdujące się ponadto w tej kolekcji: kilka okazów koszykarskich, pudełeczka plecione z korzenia jałowcowego, wzory koronek lnianych, robionych w palcach, służących do zakończenia prześcieradeł i ręczników, począwszy od prymitywnych do bardziej złożonych; dalej ciekawe dokumenty twórczości artystycznej ludu żmudzkiego: kijanki, zwane „pralnikami“ i deseczki do kołowrotków, czyli prząśnice. Posiadaja one dwa zasadnicze ornamenty: geometryczny cyrklowy, przedstawiający gwiazdę wpisaną w koło, pokrewny zakopiańszczyźnie, drugi: ornament roślinny. Ten ostatni motyw fantazja wiejskiego artysty czerpie z otaczającej go przyrody, roślin spotykanych w sadzie i polu. Są natomiast na niektórych prząśnicach tego zbioru ornamenty, zapożyczone z kościoła, np. na jednej kielich, krzyż, na innej znów stylizowany liść paproci, kotwica itd.

Oryginalne są stare prząśnice z połowy XIX w. polichromowane, z ornamentem plecionym, oraz bardzo rzadka kolekcja szpilek drewnianych, rzeźbionych ażurowo, któremi przypinano len i wełnę do powyższych deseczek. Wyrżynano je wraz z wiszącymi przy nich łańcuszkami z jednego kawałka drzewa. Wyroby te, praca zwykle pastuchów wiejskich, świadczą o nadzwyczajnym zmyśle takiego chłopca i zręczności jego do tworzenia rzeczy skomplikowanych. Nasuwają one przeto na myśl pewne refleksje o ogromnej potrzebie szkół rzemieślniczych dla ludu po wsiach i miasteczkach, któreby konserwowały i wyzyskały te zdolności, marnujące się dziś bez pożytku; o potrzebie choćby t. zw. „klas rzemieślniczych“, jakie posiadają szkoły żydowskie. Wiadomo powszechnie, że kontyngens wychodźców ze Żmudzi daje Ameryce największą ilość rzemieślników w przemyśle, wymagającym subtelności wykonania i zręczności, jak: zegarmistrzostwo, snycerstwo; więc twierdzić można stanowczo, że wychodźtwo tych elementów staje się dla kraju szkodą większą i dotkliwszą, niż ubytek rąk roboczych, w dużym stopniu dających się zastąpić maszynami.

W tym samym świronku w rogu widzimy część wnętrza chaty litewskiej z łóżkiem, o charakterystycznem bogatem zasłaniu z poduszkami i pierzyną. Po prawej zaś stronie żarna domowe p. Pauliny Kończanki, używane jeszcze do niedawna w chatach i dworkach szlacheckich. W górze porozwieszane spódnice i chusty.

Tow. Art. Litewskie wystawiło parę prześlicznych wieszaków do ręcznika, jeden stary, rzeźbiony o motywach roślinnych, drugi w drzewie ryty bardzo subtelnie i polichromowany; prząśnicę dawną o oryginalnym kształcie ze szpilką; cztery instrumenty muzyczne t. zw. „kanklès“, każdy innego kształtu, jeden zbliżony kształtem do harfy; dwie kołatki drewniane, kolekcję lasek, z których zwłaszcza dwie ciekawe: pierwsza z jednego kawałka drzewa, pełna wypukłorzeźb, przedstawiających ludzi, głowy ludzkie, zwierzęta, muszle, ptaki, instrumenty muzyczne, przedmioty codziennego użytku; druga inkrustowana perłową masą w kształt kwiatu, z bursztynową wkoło obrączką. Dalej parę tkanin, z wyhaftowanym charakterystycznym tulipanem litewskim.

W. St.

Informacje i pogłoski.

Nowy projekt ustawy prasowej.

Według opracowanego ponownie projektu ustawy prasowej, prawo konfiskaty pism należy do komitetu do spraw prasowych, lub pełnomocników w miejscowościach, gdzie komitetów niema. Natychmiast po konfiskacie sprawa przechodzi do sądu, który ma niezwłocznie zająć się następstwami konfiskaty. Ponieważ sądy są przeciążone pracą, zostaną przeto zwiększone izby sądowe, lub sądy okręgowe o 2—3 urzędników sądowych równocześnie z wprowadzeniem w życie nowej ustawy. Ogółem personel sądowy zwiększony będzie o 78 osób, na co ministerjum sprawiedliwości żąda 500,000 rubli rocznie.

Przed wniesieniem do Dumy państwowej projekt wejdzie pod obrady Rady ministrów, dla ustalenia ostatecznej redakcji. Ze zmian wprowadzonych do nowego projektu na uwagę zasługuje artykuł następujący:

„Z wyjątkiem miejscowości, będących w stanie wzmocnionej ochrony i stanie wojennym skasowane zostaje prawo wydawania postanowień obowiązujących i nakładania kar w trybie administracyjnym w stosunku do prasy“.

O kierunek polityki wewnętrznej.

„Dień“ pisze, że nacjonalistom nie udało się wejść w porozumienie z prezesem Rady ministrów, Kokowcowem, co do polityki wewnętrznej rządu. Nacjonalistom Kokowcow oświadczył, że jest zwolennikiem polityki realnej i rozwoju sił ekonomicznych. Podobnego niepowodzenia doznała również prawica. Kokowcow odmówił nawet przyjęcia delegacji prawicowców.

Ankieta ministerjalna.

Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych zabronił miastom odpowiadać na ankietę rozesłaną przez komisję miejską Dumy państwowej w sprawie reformy ustawy miejskiej, a natomiast postanowił samodzielnie opracować ankietę i rozesłać ją miastom. Opracowanie ankiety było jednakże tak niefortunne, że miasta nie są w stanie dać żądanych odpowiedzi. Tak naprzykład dla udzielenia informacji o liczbie ludności miast, rodzaju zajęć, wyznaniach i t. p. konieczne jest przedsięwzięcie robót statystycznych, a tymczasem niedawno ministerjum okólnikiem zabroniło miastom urządzania samodzielnych spisów ludności, czyli tem samem pozbawiło miasta możności odpowiadania na ankietę ministerjalną.

Drugi powszechny spis ludności.

W centralnym komitecie statystycznym rozpoczęły się prace przygotowawcze do drugiego powszechnego spisu ludności w 1915 r. Równocześnie postanowiono zwiększyć zastęp studentów na kursach statystycznych w Petersburgu z 100 do 300 osób.

Rewizja wagonów pocztowych.

Z rozporządzenia kontrolera państwowego Charitonowa na wszystkich kolejach wprowadzona została rewizja wagonów pocztowych przez urzędników kontroli państwowej. Dotychczas rewizji takiej nie było.

Kapłan po cywilnemu.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało pozwolenie kapłanowi katolickiemu z Francji, ks. Wiktorowi Boisonnais na przyjazd w granice państwa z warunkiem, że nosić będzie ubranie cywilne i podróż odbywać będzie w charakterze turysty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek —śśw. Gwidona W., Heronida M.; wedł. now. st.—św. Firmina B. W. Jutro—św. Eugenji P.; wedł. now. st.—śśw. Cyprjana i Justyny.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 4°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Ks. arcybiskup metropolita Kluczyński.** Dziś o godz. 2 i pół po południu ma przybyć do Wilna ks. arcybiskup metropolita Kluczyński. Dostojnik Kościoła zabawi w Wilnie dwa dni.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przyłączenie się do wodociągu i kanalizacji.** Sprawa ułatwienia właścicielom domów uzyskania na ulgowych warunkach kredytu długoterminowego, przeznaczonego specjalnie na przyłączenie nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, jak się dowiadujemy, jest na dobrej drodze. Gotowość do udzielania takich pożyczek wyrazili kierownicy Banku Ziemskiego i Towarzystwa kredytowego. Ulga ma polegać na tem, że instytucje kredytowe będą udzielały pożyczek ponad normę szacunkową.

— **Zdobycz archeologiczna.** W ciągu dokonywania robót kanalizacyjno-wodociągowych ciągle się znajduje nader szacowne zabytki archeologiczne, które zwiększają zbiory muzeum miejskiego.

Tak, naprzykład, natrafiono na fundamenty b. bramy Rudnickiej, które częściowo trzeba było usuwać, stąd spora ilość starożytnych cegieł. Znaleziono również w innem miejscu żarna kamienne, fajkę z nadpisem, ozdobny sztylet niewielki oraz duży o niezwykłych kształtach topór, który prawdopodobnie był narzędziem „mistrza“.

— **Ilość wyborców.** Według danych urzędowych, ogłoszonych na szpaltach gazety „Gub. Wiedomosti“, ogólna ilość osób, mających prawo głosu w wyborach radnych miejskich na czterolecie 1913 — 1917, wynosi ostatecznie 1,369.

Na mocy art. 38 ustawy miejskiej osoby nieobjęte powyższą listą lub, które straciły prawa wyborcze, w wyborach udziału wziąć nie mogą.

— **Wzmożenie chorób zakaźnych.** Według danych miejskiego biura statystyczno-sanitarnego, z początkiem jesieni ilość wypadków chorób zakaźnych znacznie się wzmogła. Tak, w tygodniu ubiegłym zachorowało na szkarlatynę 23, tyfus plamisty — 15, dyfteryt — 18 i dyzenterję — 39 osób.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **Odczyt o drobnym przemyśle.** Komitet wystawy drobnego przemysłu dokłada wszelkich starań, ażeby możliwie wszechstronnie wyzyskać zainteresowanie ogółu wystawą. W tym celu zaprosił dla wygłoszenia odczytu w języku polskim znanego archeologa i zawiadowcę muzeum miejskiego w Kownie, p. Dowgirda.

Odczyt będzie wygłoszony w niedzielę, d. 15 (28) września w sali klubu Szlacheckiego o godz. 8 i pół wieczorem. Na program odczytu złożą się: sprawozdanie i wrażenia z wystawy petersburskiej i wileńskiej; porównanie i wnioski; znaczenie ogólne drobnego przemysłu w kraju.

— **„Życie Spółdzielcze“.** Wyszedł z druku Nr. 9 (za wrzesień); oprócz zwykłych rubryk, cały numer poświęcony jest niedawno odbytemu w Kijowie II wszechrosyjskiemu zjazdowi spółdzielczemu.

ROZNE.

— **Jeszcze kasa dla chorych.** W tych dniach dokonano wyboru delegatów do jednej wspólnej kasy dla chorych robotników i oficjalistów w czterech większych zakładach przemysłowych A. Gordona, razem zatrudniających około 150 robotników i 15 oficjalistów. Zakłady te są: dwa tartaki, mechaniczna fabryka artykułów drzewnych budowlanych i młyn walcowy.

Wybrano na delegatów samych żydów.

— **Z wystawy.** Do dnia wczorajszego wystawę zwiedziło około czterech tysięcy osób, oprócz uczestników całych wycieczek.

Dziś, do sali ma przybyć wycieczka 12 uczniów szkoły ludowej parafjalnej, a w sobotę, d. 14 (27) września — takiejże szkoły 6. Na piątek d. 13 (26) września zapowiedziano przybycie ilskiego Kółka rolniczego.

Już wyszedł z druku katalog, wobec czego orjentacja na wystawie jest ułatwiona.

Komisja rzeczoznawców podzieliła się na osiem sekcji i niektóre sekcje już przystąpiły do oceny okazów.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (m) **O szyld polski.** Sprawa firmy Ćmielów o nieusunięcie polskiego szyldu na żądanie policji odbędzie się d. 12 (23) b. m. u sędziego pokoju 1-go cyrkułu. Ponieważ o sprawie tej pisaliśmy kilkakrotnie wizc szczegółów na razie nie podajemy.

Θ (m) **Szkoła handlowa** będąca własnością Knypa Rapedwa i Romanowskiego ma zostać umiastowiona, na co zgodziło się już ministerjum a zarządowi municypalnemu niepozostaje nic więcej, jak wybrać kuratorjum honorowe no i zapewne od czasu do czasu przyjść z pomocą materjalną.

Θ (m) **Cholera.** Przed kilku dniami wysadzono z pociągu kolei Brzeskiej włościanina z ostremi przypadłościami rolądkowemi. Ponieważ objawy wydały się podejrzane, więc chorego pomieszczono w wagonie choleryczynym, zastosowując wszelkie środki ostrożności, zaś wydzieliny oddano do laboratorjum chemicznego.

Analiza wykazała obecność laseczników cholerycznych. Chory zmarł na czwarty dzień.

Według zapewnień, władze sanitarne zastosowały wszelkie środki w celu niedopuszczenia rozszerzenia się epidemji.

Θ **Samobójstwo stróża.** Stróż domu p. Oskara Wierzbowskiego przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Mugasynowej powiesił się na belce w drwalni. Żona znalazła zwłoki. Przyczyną samobójstwa miały być nędza i pijaństwo.

= **Lida.**

Spalił się browar Pupki, straty wynoszą 10,000 rb. Powód pożaru nieznany. Suma ubezpieczeniowa nie przekraczała 3,200 rb.

= **Holszany, pow.** oszmiański (kor. wl.).

Spędziwszy lato w parafji Holszańskiej, wyniosłem smutne wrażenie ze stanu opuszczenia, w jakim się znajduje wspaniały kościół holszański. Nie jest to szablonowa budowla kościelna. Należy on do rzędu okazałych pomników architektury i obecny stan jego podwójną boleść sprawia. Świątynię tę wzniósł w r. 1618 podkanclerzy wielki litewski, Paweł Sapieha, który zbudował przy nim w tymże czasie i wielki klasztor murowany księży Franciszkanów. Ornat podarowany kościołowi przez fundatora, perłami i drogiemi kamieniami sadzony, kosztował 80,000 złp. Wnętrze świątyni zdobiły ołtarze marmurowe i przepyszny sarkofag, gdzie i sam fundator w 1635 pochowany został. W prezbiterjum znajduje się grobowiec wykuty z granitu, przedstawiający uśpionych rycerzy w zbroi i trzy niewiasty. Tu pochowany też został jeden z późniejszych Sapiehów z trzema żonami. Rzecz prosta, że taki kościół wymaga starannej ciągłej pieczy, któraby go ratowała od większych uszkodzeń. Niestety, dach przecieka, ściany w plamach, zmalazła się rysa na stropie. Powiadają, że na sklepieniu gromadzi się woda w zagłębieniach, które formują puste części filarów, podtrzymujących strop. Obiega pogłoska, że proboszcz zamierza wezwać parafjan do udziału w kosztach erekcji dachu i wnętrza kościelnego. Warto wziąć pod uwagę, że nim parafjanie namyślą się i porozumieją z sobą, co zwykle bardzo przewlekle się odbywa, gdy chodzi o pieniądze, tymczasem przez dach woda się leje, sklepienie się rujnuje i dziesiątkami tysięcy potem nie naprawi się tego, co teraz dałoby się poratować za parę tysięcy. Parafja liczy zgórą 8,000 katolików; zwykła norma obliczania rocznego dochodu kościelnego—po rublu od duszy, średnio biorąc. Zatem parafja holszańska dajo do rąk proboszcza rocznie 8 tys. rubli; połowy tej sumy wystarczyłoby na odnowienie dachu. Po załatwieniu tej palącej potrzeby, proboszcz mógłby z parafjanami porozumieć się o zwrot kosztów. Tak uczynił niegdyś ks. Płaskowicki przed laty 35 gdy znalazł kościół holszański w podobnym do dzisiejszego stanie. Nie bawiąc się w składki sam z własnej kieszeni wyreparował dach kościelny, a potem porachował się z parafjanami.

Druga nie miła rzecz, która rzuca się odrazu w oczy przy wejściu do kościoła, to barbarzyńskie zepsucie słynnego obrazu alfresco, który zajmował całą ścianę za wielkim ołtarzem. Malowidło to, przedstawiające temat jakiś biblijny, oczywiście było dziełem jakiegoś wielkiego artysty. Przed laty dziesięciu któryś z proboszczów holszańskich „odnowił“ malowidło, najmący miasteczkowego żydka-malarza do pędzlowania ścian i ten poprowadzał swemi farbami figury i tło. Figury wyszły „jak żywe“, perspektywa znikła... Wstyd i złość potrzeć na ten wandalizm! Powstaje poważny projekt czy nie można jakkolwiek zeskrobać żydowskie mazanie i wrócić obrazowi jego dawniejsze oblicze.

Werbena.

= **Kowno.**

D. 6 (19) września policja wykryła przy ul. Mikołajewskiej w domu Nr. 25 u żyda Dobkesa mennicę monet fałszywych. W mieszkaniu jego znaleziono 327 sztuk fałszywych 20-kopiejkówek z roku 1908. Żona Dobkesa puszczała w obieg sfabrykowane przez jej męża pieniądze.

= **Dorbiany,** pow. telszewski.

Geometra Miednis usiłował zastrzelić z rewolweru zarządzającego majątkiem Ławkożemy w pow. telszewskim, Krzyczewskiego.

= **Białystok.**

D. 10 (23) b. m. na sesji wyjazdowej izby sądowej wileńskiej w Białymstoku przy drzwiach zamkniętych sądzono poddanego pruskiego, Adalberta Wrzeszczyńskiego, oskarżonego z art. 111 kod. karn. Artykuł ten przewiduje opublikowanie lub wydanie państwu obcemu, nieprowadzącemu wojny z Rosją, planu, rysunków, dokumentów lub kopji z nich, które ze względów bezpieczeństwa państwowego winny być przechowane w tajemnicy.

Izba skazała Wrzeszczyńskiego na 6 lat robót ciężkich i pozbawienie praw stanu.

Z Rusi.

+ **Wszechrosyjski zjazd municypalny.** Do „Russk. Słowa“ donoszą z Kijowa, że ministerjum spraw wewnętrznych zwęziło program wszechrosyjskiego zjazdu municypalnego, a również zmniejszyło liczbę uczestników, ograniczywszy miasta gubernjalne do dwóch przedstawicieli, a powiatowe do jednego. Zapisało się 140 członków i zgłoszono 22 referaty.

Z Królestwa

⚔ **Zgon prawnika.** W Warszawie zmarł ś. p. Antoni Rembieliński, adwokat przysięgły i obrońca konsystorski, przeżywszy lat 54. Zmarły, obdarzony umysłem światłym, wykształcony ogólnie i wszechstronnie, uchodził za powa-

---

JÓZEF CONRAD.

46)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Szła za nim ślepo, posłuszna, cierpliwa, wierna, a czuła, że się jej wymyka, że doścignąć go nie może i nawet u jego boku, w jego objęciach jest mu obcą, samotną, zbląkaną w tych bezbrzeżnych lasach, nie zdolną wybrnąć z ich gąszczy, krępowana wikliną niewidzialną, oślepiona migotliwych liści mnogością. Czuła się jak wędrowiec w nieznanej, pełnej zasadzek pustyni; jak więzień śród nie dających się pokonać ni zbadać bezlitośnych, głuchych mocy. Były biuralista biur Hudig et C-ie przedstawiał się jej wyobraźni tak dalekim i niepochwytnym, a do życia niezbędnym, jasnym, oślepiającym jak słońce samo, co ogrzewa i pali, użyźnia i wyjaławia, podnosi i z nóg zwala, upaja wonią i zarazą wieje. Wpatrzyła się weń oczarowana zarówno miłością, jak pociągana czarem niezbadanego niebezpieczeństwa. Zresztą samotnym był i on, ją jedną miał, a wyglądał nieraz tak, jak gdyby się czego lękał. Czego? Kogo? Któż go mógł przestraszać? Chyba ten drugi „biały“ z siwą brodą, który tu stał teraz. Chyba! Słyszała o starcu tym nie raz, nie jedno słyszała, wiedziała, że najśmielsi drżeli przed nim. I silny był istotnie i niedościgły jakiś! Po co przybył? czego chce? Czy wydrzeć życie jej życiu? Czy uprowadzić go z sobą, a ją wepchnąć w mrok nocy bez końca, takiej, w której się nadzieja rozświtu nie uśmiecha, w mrok osamotnienia? „Nic nie zmieni postanowień moich względem tego co śpi, lub się ukrywa...“ mówił.

Jakież to były postanowienia? Czem jej, której starzec ten zapewniał bezpieczeństwo i opiekę współwiercy Abdulli, czem jej nieszczęsnej groziły tajemnicze te słowa? Zadrżała cała.

— Postanowień twych! — zawołała gwałtownie. — Ależ nic nie wiesz i muszę...

Przerwał jej, czując się wzruszony jej wzrokiem, jak gdyby mu się na wyrządzoną sobie krzywdę skarżyć miała.

— Aż nadto wiem — rzekł zaciskając wargi.

Przystąpiła do niego z podniesioną głową, obie dłonie położyła mu na ramionach, a stary, zdziwiony śmiałością jej, przymykał tylko to otwierał oczy, broniąc się ogarniającemu go współczuciu. Wzruszony był istotą tak śmiałą a tak słabą, tak dziką, a tak tkliwą, tak nieustraszoną i na wszystko gotową w obronie „tamtego“, co stanęła, pewien był tego, pomiędzy nim, Luigard'em i tamtym... łotrem.

— Co wiedzieć możesz — mówiła miękko, głosem z serca płynącej perswazji — jeśli ja, co go na krok jeden nie odstępuję ni w dzień ni w nocy, z oka nie spuszczam, widzę każde ust czytałam zrenic drgnienie, słyszę każde serca bicie, a to tylko widzę, tego tylko słucham i poza tem o nic na ziemi i w niebie nie dbam, jeśli ja go, to życie moje! zrozumieć nie mogę. Ziemię i morze, słońce i noc zakrył mi sobą, a zrozumieć go nie mogę.

Luigard pod dotknięciem jej miękich lecz silnych dłoni, wspartych na jego ramionach, pod falą napływającego wzruszenia, stał wyprostowany, ręce zanurzywszy w kieszenie swego białego surduta. Oddech jej palący czuł na swej twarzy. Radby się jej pozbyć, boć się to wszystko nie zda na nic, lecz jakże ją odepchnąć?

A ona, wstrząsnąwszy głową, mówiła ze smutkiem:

— Był jednak czas gdym go rozumiała i czytałam w sercu jego bieglej, niż w księdze Koranu. Wiedziałam wówczas co pomyśli, zanim pomyśleć zdołał, co zrobi, zanim przedsięwziął... Rozumiałam, czułam, trzymałam go... Wymknął mi się teraz...

— Wymknął? co? Niema go? — zawołał Luigard.

— Wymknął się—powtórzył z niedającą się opisać patetycznością — wymknął, pozostawiając samą...

Dłonie jej zsunęły się z ramion kapitana, opadły wzdłuż fałd obwijającej jej kibić szaty, stała śmiertelnie smutna, opuszczona, jak gdyby jej prymitywna, w pół dzika dusza doznała na raz objawienia całej pustki, całego chłodu, całej goryczy samotności, co goni za każdą żywą duszą od kolebki do grobu... a i dalej może.

— Rozumiem, — westchnął mimowoli Luigard, — odwrócił się od ciebie. Czegoż możesz jeszcze chcieć?

— Czego chcę — odparła cicho, lecz z mocą, — szukałam pomocy wszędzie i u wszystkich, przeciw ludziom, przeciw losom, jak gdyby losy przezwyciężyć było można? Wszystko mię zawiodło. Przyszedł, gdy samotna byłam i smutna. Przyszedł sam w rozterce z bracią swą samotny i smutny, skrzywdzony przez nieznanych mi ludzi, tam kędy mężowie nie mają serca i litości, a kobiety nie znają wstydu. Pierwszy śród swoich, wielki śród nas wygnaniec i możny...

Luigard wstrząsł niedowierzająco głową, nie dała mu mówić, brwi ściągnęła:

— Słuchaj! — mówiła, — znam się na tem przecie, żyłam śród mężnych, w wodzów otoczeniu. Gdym go spotkała byłam córką pokonanego, ślepego nędzarza, a on mi mówił, żem od słońca jaśniejsza, świeższa od źródlanej wody strumienia, u któregośmy się spotkali, żem jako kwiat na pustyni rozkwitły...

Niespokojnym okiem pochwyciła cień w oku czy na ustach Luigarda i wybuchła taką rozpaczą, że się starzec cofnął, wznosząc obie ręce w górę z ojcowskim ruchem.

— Prawdę mówił, — wołała, — wiem dobrze, że samą prawdę mówił. Są chwile, w których nawet wy, „biali“, prawdę mówicie, mówicie to, co czujecie. Patrzałam w jego zapatrzone we mnie jak w zorzę oczy i oczy jego kłamać nie mogły. Drżał zbliżając się do mnie. Drżał i płonął. Spójrzże sam na mnie o! królu mórz! Sam kiedyś młodym byłeś, spójrz i powiedz, czy mógł kłamać wobec piękności mojej.

Stała dumna młodością swą, świeżością, pięknością, wyzywająca, królewska, lecz nagle ruchem nieśmiałym i pokornym zwróciła się ku domostwu, lękliwy i tkliwy wzrok wlepiając w drzwi zamknięte.

Luigard spójrzał też w zamknięte podwoje; coć nakształt nieufności przemknęło w jego oczach:

— Jeśli i tym razem nie usłyszał twego głosu, — to go tu niema, lub snem wieczności zasnął.

— Jest tu, szepnęła z pewnym niepokojem, — jest, wszak od trzech dni czeka cię panie! Czeka dni, noce i ja z nim, wzroku nie spuszczając z jego twarzy, oczu, ust, starając się pochwycić błąkające się na wargach słowa, sam oddech jego. Chodzi wzdłuż rzeki, tam, nazad i mówi coś do siebie, lecz słów nie rozumiem, chociaż jak cień chodzę za nim. Obcym mi duchom, duchom swego snać plemienia skarży się z tego, co go boli... A coś go strasznie boleć musi. Do siebie mówi nie do mnie. Co go boli, co zamyśla? Czy się ciebie, panie! lęka, czy śmierci? Czego pragnie? Czego żałuje? Wszystko to w słowach jego być musi, lecz ja nie wiem... nie rozumiem. Mówię do niego, nie odpowiada, nie słucha. Jak cień idę za nim, w słuch zmieniona cała, może dźwięk jaki pochwycę? Nic! Słowa jego jak myśli daleko, w obcej, nieznanej mi krainie... Gniewa się, odwraca odemnie, gdy go ręką dotknę, by zbudzić z zadumy, w którą wpada, a wówczas milczy i tylko oczy ma tak żałośne...

Sama wzniosła na kapitana najżałośniejsze ze spojrzeń. Oddychała ciężko walcząc ze swą boleścią.

— I tak dzień po dniu, noc po nocy — mówiła, załzawione oczy wbijając w ziemię. — Śledzę go, wsłuchuję się w dźwięk jego głosu. Daremnie! Serce mi zamiera, jak gdyby śmierć stanęła pomiędzy nami, stanęła i porwała, poszarpała wszystko. Czasem mi się zdaje, że to ciebie, panie, on się boi i wówczas sama poznaję co to strach. Powiedz mi, Radży Laut, czyś doświadczał kiedy lęku, tego co słów nie zna, w ciszy i milczeniu się czai... z wiatrem spada, jak wiatr niepochwytny, a od którego ni skryć się, ni uciec nie można... ani zwyciężyć, jak się zwycięża w walce najsroższego bogdaj wroga? (D. C. N.)

gę i znawcę znakomitego prawa kanonicznego, wyróżniony też był chlubne przez Kurję rzymską znakami orderu Grzegorza VIII. W kołach towarzyskich cieszył się uznaniem za ujmujące obejście i uczynność.

⚔ **Rocznica „Gazety Porannej".** We wtorek, jako w pierwszą rocznicę swego istnienia warszawska „Gazeta Poranna 2 Grosze" wydała numer z 28 stron w zwiększonym nakładzie przeszło 106.000 egz. co jest dotąd pierwszym wypadkiem w Warszawie. Pismo, założone przed rokiem z kapitałem dwóch tysięcy rubli, jest dziś nietylko najbardziej rozpowszechnionem pismem w Warszawie, ale zarazem opłaca na poczcie największą ilość wysyłanych egzemplarzy. Z okazji rocznicy „Gazeta Poranna" ogłasza dwa konkursy: na broszurę 3—5 ark. druku „O etyce kupieckiej" z nagrodą 300 rb. oraz na broszurę popularną „swój do swego" objętości do 3 ark. druku z nagrodą 150 rb. Termin nadsyłania upływa z d. 1 stycznia n. st.

⚔ **Nie powiodło się.** Rosyjskim patrjotom chełmskim, jak stwierdza „Warszawskaja Myśl", nie bardzo się powiodło w tym roku. Dzień 8 (21) września nie odbył się w ten sposób, jak tego się spodziewano. Przed uroczystością kolportowano pogłoski o zamierzonym przyjeździe kilku osób wysoko postawionych, oraz członków instytucji prawodawczych. Opowiadano, iż mają przyjechać: prezes Rady ministrów, Kokowcow, nadprokurator Synodu, Sabler i inni. W rzeczywistości przybył tylko Makłakow.

Z pośród posłów do Dumy nie przybył ani jeden. Nawet hr. Bobrynskij świecił nieobecnością.

Również żarliwie opowiadano o oczekiwanym napływie tłumów ludu. Nie przybyło go wiele i nie ujawnił on szczególnie podniosłego nastroju. Pozostał wiernym sobie, jak za dawnych lat. I chociaż działacze chełmscy — kończy „Warsz. Myśl" — „usiłują przekonać ludność, że oto ginie ona pod jarzmem polskiego ucisku i przemocy, chociaż trąbią mu weiąż o tem, większość tego ludu nie wzrusza się tem. Wogóle uroczystości chełmskie nie cechowała ani ta powaga, ani ta wspaniałość, o której marzyli działacze chełmscy".

⚔ **Kto zabił Stasia Chrzanowskiego?** W gazecie „Birż. Wied." niejaki Wiaczesław wydrukował w obszernym artykule wyniki prywatnego śledztwa w sprawie zabójstwa Stasia Chrzanowskiego.

Śledztwo to prowadziła żona hr. B. Ronikiera, korzystając podobno nawet z pomocy męża podczas krótkiego okresu jego przebywania na wolności. Rezultaty tego śledztwa wypadły całkowicie na niekorzyść Stasia. A więc wpływa z nich, jakoby Staś Chrzanowski, wbrew sylwetce, jaką w swoim czasie narysował akt oskarżenia w sprawie hr. Ronikiera, miał istotnie rozmaite grzeszki na sumieniu. W szkole uchodzić miał śród kolegów za „bankiera", od którego nie trudno było pożyczyć 5 i nawet 10 rubli. Sporo czasu zabity miał spędzać na bilardzie i nawet został winien pewną sumę pieniędzy dzierżawcy jednej z cukierni warszawskich, mieszkającemu obecnie w Wilnie.

Według tych materjałów, Staś Chrzanowski utrzymywać miał od pewnego czasu stosunki z kobietami lekkiego prowadzenia. Niejaki Józef Finkelstein świadczy, że widywał go nieraz na Marszałkowskiej, jak witał się z wysoką, przyzwoicie ubraną blondynką, chodzącą zazwyczaj w towarzystwie dwóch typowych sutenerów. W pokojach umeblowanych Zawadzkiego mieli się nieraz zbierać na orgje chłopcy w wieku szkolnym; w ich liczbie znajdował się podobno i Staś Chrzanowski.

Śledztwo prywatne zwróciło się głównie ku wyjaśnieniu udziału w zbrodni niejakiego Więckowskiego, znanego nożowca i sutenera, a szwagra Zawadzkiego, utrzymującego pokoje umeblowane, gdzie dokonano morderstwa. Więckowski po śmierci Chrzanowskiego przez pewien czas ciągle pił i po pijanemu, w obecności powoływanych obecnie do sprawy świadków, niejednokrotnie wypowiadał słowa, które stwierdzają, że bezwątpienia brał on jakiś udział w zbrodni. Więckowski nawet pokazywał niejakiej Pietkiewiczowej mężczyznę i kobietę, nazywając ich mordercami Stasia.

Co do tej pary to istotnie stwierdzono, że w pokojach umeblowanych niejakiego Majewskiego przy ul. Marszałkowskiej zamieszkiwała para podejrzanych indywiduów: Paweł Sawicz i Marja Błażek z Łodzi, którzy przenieśli się do Majewskiego z hoteliku Zawadzkiego zaraz po dokonaniu zbrodni na Stasiu.

Śledztwo p. Ronikierowej uporczywie także twierdzi, że Zawadzki zbyt łatwo wykręcił się od odpowiedzialności. Jest to bowiem osobnik b. podejrzany, który wie na pewno, kto jest zabójcą.

W tychże pokojach jego na Marszałkowskiej, będących miejscem schadzek nie tylko młodzieży szkolnej lecz i różnych osobistości, niejednokrotnie zdarzały się rozprawy nożowe, a kilka lat temu na strychu nad jego „numerami" znaleziono trupa 14-letniej dziewczynki, zaś w 1906 r., z polecenia Zawadzkiego, Więckowski dokonał napadu nożowego na właściciela hotelu „Wawel".

Następnie p. Ronikierowa wynalazła niejaką Kęsińską, która była podobno mimowolnym świadkiem rozgrywającej się tragedji pomiędzy Stasiem Chrzanowskim i jego zabójcami, oprócz tego powynajdywano dużą liczbę osób, które stwierdzić mają, że Staś Chrzanowski był w numerze w chwili zabójstwa z kilkoma kolegami, lecz ci wówczas, bojąc się zamieszania w skandal, mogący zaszkodzić im, zeznań swych nie złożyli.

To są ważniejsze wyniki śledztwa p. Ronikierowej (mniej ważne pominęliśmy) i o ile będą one rzeczywiście przez świadków stwierdzone, mogą sprawę o zabójstwo Stasia Chrzanowskiego zwrócić na inne zupełnie tory. Energja, którą wykazała hr. Ronikierowa w zbieraniu dowodów niewinności swego męża, zasługuje bądź co bądź na uznanie i podniesienie.

Z za kordonu.

§ **Krakowska akademja górnicza.** Ogłoszono konkurs na 5 posad profesorskich w przyszłej akademji górniczej w Krakowie, oraz na 5 stypendjów po 2,400 koron dla osób, pragnących wykształcić się na profesorów tej akademji.

§ **Zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich.** Rozpoczął się w Krakowie zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich z całej Austrji. Delegatów przybyło 39, ponadto przybyli reprezentanci organizacji drukarskich z Francji, Belgji, Niemiec i t. d. Zjazd obraduje w sali stowarzyszeń robotniczych.

§ **Wystawa anty-alkoholizmu.** W dniu 18 b. m. (1 października) otwarta będzie w Krakowie wystawa antyalkoholiczna.

§ **Zwycięstwo socjalistów.** Onegdaj w Podgórzu na posła do parlamentu na miejsce Korytowskiego wybrany został socjalista, dr. Bobrowski, który otrzymał 7000 głosów więcej, niż kontrkandydat, dr. Rutowski.

§ **Wzrost wychodźtwa.** Dyrektor Tow. emigracyjnego w Krakowie, Okołowicz, ogłasza w „Czasie" artykuł, w którym stwierdza, że wychodźtwo polskie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wzrosło w r. b. o 143 proc. Ogółem wyemigrowało w przeciągu trzech kwartałów r. b. z kraju do Ameryki 200,000 osób, fala zaś powrotna wychodźców zmalała jeszcze bardziej, gdy bowiem w r. z. powróciło do kraju 37,000 osób, to w r. b. zaledwie 1,700.

§ **Szykany pruskie.** Tow. „Sokół" w Lesznie urządziło niedawno wycieczkę, która policja uznała za zgromadzenie publiczne pod gołem niebem i posłała mandaty karne: prezesowi „Sokoła" na 64 marki, a członkom za udział w zebraniu po 12 marek. Wszyscy odwołali się do sądu. Na rozprawie zastępca prokuratora sam postawił wniosek o uwolnienie, ponieważ wykazało się, że to nie było zebranie, tylko wycieczka, „bo wyjechano na wozach drabiniastych". Sąd wydał wyrok uwalniający, zaznaczając, że związkowym towarzystwom wolno urządzać wycieczki bez doniesienia policji. Wszystkie koszta (obrońcy i sądowe) nałożył sąd na skarb.

§ **Sejmik spółek zarobkowych.** W poniedziałek rozpoczęły się w Poznaniu obrady sejmiku związku spółek zarobkowych. Sprawozdanie związku stwierdza dalszy trwały rozwój instytucji. W roku sprawozdawczym liczba spółek zjednoczonych w związku wzrosła do 280, suma zaś depozytów wynosi przeszło 247 milj. marek, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o 17 milj. więcej.

§ **Nowe towarzystwo.** W Sopotach utworzyło się naukowe „Towarzystwo Muzeum kaszubsko-pomorskiego", celem zbierania materjałów do historji i kultury Pomorza i uprzystępnienia ich ogółowi. Towarzystwo zamierza wydawać prace naukowe.

Z Rosji.

** **Tajemnica rozmów telefonicznych.** „Riecz" porusza kwestje tajemnicy rozmów telefonicznych i pisze, że w kołach rządowych powstały wątpliwości co do przestrzegania przez służbę telefonów petersburskich tajemnicy rozmów. Równocześnie ludność zaniepokojona jest wiadomościami, że niema gwarancji tajemnicy rozmów telefonicznych i ze strony „ochrany" może być ustanowiony tajny nadzór nad rozmowami abonentów. Podejrzenia te znajdują potwierdzenie w wykryciu tajnych połączeń z numerami niektórych abonentów, dokonanych przez „doświadczonych" monterów bez wiedzy głównego zarządu telefonów.

** **Katastrofa lotnicza.** (P.) Porucznik Gonszin, który wzniósł się wraz z żołnierzem z aerodromu w Gatczynie by przelecieć do Moskwy, spadł na stacji Preobrażenskaja. Porucznik i żołnierz odnieśli ciężkie poranienia.

** **Zamknięcie kuchni studenckiej.** Minister handlu i przemysłu rozkazał zamknąć kuchnię studencką w petersb. instytucie górniczym i przenieść do innego lokalu, gdyż zdaniem ministra w kuchni przygotowywane są wystąpienia demonstracyjne studentów. Kuchnia dotychczasowa była w gmachu instytutu górniczego.

** **Pęknięcie kotła.** (P.) W zakładach kolejowych Towarzystwa Doniecko-Jurjewskiego pękły dwa kotły. Siedem osób jest ciężko rannych, pięć zaś lekko. Pęknięcie kotłów spowodowało spustoszenia na przestrzeni 300 sążni.

** **Powrót ekspedycji.** (P.) Powróciła do Archangielska ekspedycja złożona z 5-ciu studentów-zesłańców, wysłanych kosztem Szachowa na wiosnę roku bieżącego. Ekspedycja zbadała pod względem ekonomicznym i topograficznym przestrzeń od wsi Balban w kraju Pieczerskim do ujścia Usy. Ekspedycja przywiozła cenne kolekcje.

** **Buntowniczy emigranci.** W Odesie policja portowa zawróciła z drogi odpływający do Palestyny statek z emigrantami, którzy natychmiast po odpłynięciu od brzegu zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Jednego z aresztowanych przewieziono na brzeg.

** **Uszkodzenie aparatu „Russkij Witiaź".** (P.) W czasie wzlotu w Petersburgu Haber-Włyńskiego z aparatu typu Farmana spadł z wysokości 50 metrów motor na stojący aeroplan Sikorskiego „Russkij Witiaź" i znacznie go uszkodził. Haber-Włyński wylądował pomyślnie.

Na obczyźnie.

Za mowę Rodiczewa. W tych dniach wręczony został akt oskarżenia sekretarzowi „Dziennika Petersburskiego", p. Grosternowi, pociągniętemu do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 128 za wydrukowanie w sprawozdaniu z obrad Dumy znanej mowy Rodiczewa przy omawianiu budżetu ministerjum spraw wewnętrznych w całości z ustępami, które wyrzucił następnie ze stenogramu prezes Dumy. W liczbie świadków w tej sprawie wystąpią Rodiczew, pracownicy kancelarji dumskiej i dumscy sprawozdawcy pism oraz wydawca „Dziennika Petersburskiego", p. Al. Babiański.

Ś. p. Marja Justyna Zaleska. W Petersburgu d. 6 (19) b. m. po długich i bardzo ciężkich cierpieniach zmarła w 20-ej wiośnie życia ś. p. Marja Justyna Zaleska, córka znanego uczonego balneologa, prof. dr. Stanisława Zaleskiego i głośnej pjanistki, Jadwigi z Iwanowskich Zaleskiej-Mazurowskiej, obdarzona talentem poetyckim i rzeźbiarskim.

Plakieta bronzowa ks. Józefa Poniatowskiego. Znakomity rzeźbiarz St. R. Lewandowski wykonał prześliczną, bronzową podobiznę księcia Józefa, odznaczającą się ogromnem podobieństwem i wykonaniem, na jakie sztuka Lewandowskiego zdobyć się może.

Plakieta wielkości 14×9 centm., której liczba jest ograniczona, kosztuje tylko 5 rb. wraz z przesyłką i cłem.

Zamawiać ją można tymczasem wprost u artysty w Wiedniu (Wiednerhauptstrasse Nr. 45).

Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Podniosłą uroczystość opisuje korespondent „Kur. Warszawskiego", którą obchodziła nowo-jorska kolonja polska w d. 1 września n. st., t. j. w dzień święta amerykańskiego zwanego labor day, w miejscowości West Point, o półtorej godziny drogi od Nowego Jorku odległej.

Odsłonięto tam pomnik Tadeusza Kościuszki w pięknem położeniu, tuż nad brzegiem Hudsonu.

Pomnik, wykonany z piaskowca (cokół) i bronzu, sprawia imponujące wrażenie. Statua Kościuszki, naturalnej wielkości, wyobraża wodza w postaci stojącej, z szablą w ręku. Wykonał dzieło artysta rzeźbiarz Popiel.

Uroczystość odsłonięcia rozpoczął o godz. 2-ej po południu kapelan akademji wojskowej w West Point odprawieniem mszy polowej. Następnie sekretarz komitetu budowy, pułkownik Smoliński, przemówił do zebranych, uwydatniając postać Kościuszki w dziejach walk o niepodległość i wolność. Drugim z kolei mówcą był poseł do kongresu w Waszyngtonie z Kansas, Józef Tagart. Mówca w pięknem przemówieniu angielskiem zwrócił główną uwagę na kryształowy charakter i wzniosłą duszę Kościuszki, który z zaparciem się samego siebie walczył o wolność—dla idei. Każdy amerykanin wie, kto był Kościuszko, czci jego imię i szanuje, przedewszystkiem jako bohatera walk wolnościowych.

Po tem przemówieniu córka komendanta akademji wojskowej w West Point, panna Helena Townsley, dokonała odsłonięcia pomnika. Zagrzmiała salwa karabinowa 300-tu z górą sokołów oraz 13 wystrzałów artylerji polowej wojska amerykańskiego poczem orkiestra oddziału kadetów amerykańskich z West Point zagrała hymn narodowy amerykański.

Na zakończenie uroczystości orkiestry odegrały pieśni polskie, kapelan wojskowy odczytał błogosławieństwo i nastąpiła defilada trzystu sokołów z karabinami, oddziału kadetów amerykańskich, oddziału artylerji polowej amerykańskiej, licznych towarzystw cywilnych, kościelnych i t. d. Ogółem uczestniczyło w obchodzie około 6,000 osób, a nastrój panował podniosły, spokojny i poważny.

„Revue de Pologne". Pod powyższym tytułem ukazać się ma w Paryżu wydawnictwo, którego zadaniem będzie: dostarczanie cudzoziemcom materjałów do znajomości naszych dziejów, naszych stosunków społecznych i ekonomicznych; drukowanie, w języku francuskim, tego, czego dotychczas cudzoziemiec, bez warunku nauczenia się języka polskiego, dowiedzieć się nie może; prostowanie czujne fałszów, o nas rozsiewanych; i wogóle pisanie o tem, o czem cudzoziemiec, przy najlepszej woli, dowiedzieć się dziś nie jest w możności.

Donoszą o tem, korespondent „Kurjera Warszawskiego", p. Wacław Gąsiorowski, zaznacza, że w chwili gdy francuz, którego tak bezwzględnie mamy za ignoranta, ma szczere postanowienie dowiedzenia się o nas czegoś więcej, niż komunałów zdawkowych gdy dostrzega naród żywy, naród z krwi i kości, a pragnie go poznać, nie mamy dlań żadnego bijącego źródła nie mamy dlań najbardziej zasadniczych dokumentów. Natomiast ten sam francuz znajduje co krok wiadomości zgoła do przeciwnego nam zdążające bieguna. Stąd też nowe to wydawnictwo, powstaje dzięki zabiegliwości polskiego biura prasowego w Paryżu i powinno spotkać się z ogólną przychylnością.

„Revue de Pologne" zacznie wychodzić w styczniu.

Wiadomości polityczne.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Prezes Koła polskiego w parlamencie austrjackim, dr. Leo, zwołał komisję parlamentarną Koła na piątek 13 (26) bm. do Wiednia. Przedmiotem narad będzie sprawa klęsk żywiołowych. W posiedzeniu tem wezmą udział obaj polscy ministrowie, namiestnik, marszałek krajowy oraz przewodniczący grup sejmowych.

Prezes grupy konserwatywnej Koła polskiego, poseł Czaykowski zaś zaprosił jej członków na posiedzenie we czwartek, w Wiedniu.

Upadek syndykalizmu francuskiego.

Zdaje się, że we Francji następuje osłabienie syndykalizmu rewolucyjnego. Liczba członków tych syndykatów (związków zawodowych robotniczych) szybko się zmniejsza, gdy tymczasem rosną w siły związki robotnicze katolickie. Robotników odstrasza zwłaszcza taktyka Federacji Generalnej Pracy, narzucającej swą wolę bezwzględnie, a kierowanej przez politykujących demagogów. Zjazd syndykatów w dziale metalurgicznym wykazał to dowodnie. Sami przywódcy skarżą się, że wiele strejków ciągnęło się bez końca i przekształciłyby się właściwie w brak pracy. Rozpowszechniły się nadużycia z pobieraniem zapomóg strejkowych.

Dzięki tym zapomogom zapisało się do związków robotników hutniczych przeszło 95 tysięcy członków. Obecnie, według liczb podanych przez same związki, liczba ta spadła do 25 tysięcy, a liczba syndykatów zjednoczonych z 337 do 219. Ale przywódcy, chociaż rozumieją konieczność zmiany metody, nie mogą się zdobyć na wykreślenie ze swej działalności polityki. Gdy zażądano proporcjonalnych wyborów do zarządu zjednoczenia zawodowego, wniosek został odrzucony, ponieważ jednocześnie w parlamencie złożono „burżuazyjny" wniosek, dotyczący wyborów proporcjonalnych do Izby poselskiej. Również postanowiono powiększyć opłaty, wnoszone na t. zw. *Sou du soldat*, którego celem jest propagowanie antymilitaryzmu śród żołnierzy.

Między wallonami a flamandami.

Coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje podejrzenie, że agitacja flamandzka w Belgji skierowana do wyparcia języka francuskiego, jest popierana przez agitację wszechniemiecką, która na wypadek wojny Niemiec z Francją chciałaby znaleźć poparcie germańskich flamandów i dlatego zmierza do wyparcia francuskich wallonów. Jeżeli zważymy, że przyszła wojna między Niemcami a rzeczpospolitą francuską rozgrywać się będzie prawdopodobnie w pierwszych okresach na szlaku belgijskim, tendencja wszechniemiecka, aby znaleźć oparcie w ludności flamandzkiej Belgji, wydać się musi dość prawdopodobną.

Gdyby armja belgijska, zachowując pozory neutralności, stała się faktycznym sprzymierzeńcem Niemiec, zagrażałoby Francji niebezpieczeństwo bardzo poważne.

Jeden z koresp. gaz. francuskich pisze, że agitacja wszechniemiecka wyzyskuje przeciwieństwo rasowe flamandów i wallonów. Flamandowie są sąsiadami Niemiec i pod wpływem kultury niemieckiej, wallonowie zbliżeni ku Francji jej wpływom ulegają.

Oba te odłamy mieszkańców Belgji mogłyby żyć w zupełnej zgodzie i żyły w niej aż do czasu, kiedy agitacja niemiecka rozbudziła zaborcze instynkty flamandów względem wallonów.

Rozpuszczenie rezerw.

Francuska Rada ministrów postanowiła rozpuścić rezerwy z roku 1910. Rezerwy te odejdą do domu dnia 8 listopada n. st. Uchwała Rady ministrów wywołała w szerokich kołach ludności szczere zadowolenie. Opinja publiczna dopatruje się w fakcie tym oznaki, że w chwili obecnej nie grożą żadne poważniejsze powikłania międzynarodowe.

Podróż Poincarégo do Hiszpanji. Podróż prezydenta Poincarégo do Hiszpanji, która wyznaczona została na dzień 5 listopada n. st., poprzedzi konferencja prezesa ministrów, Barthou z królem Alfonsem. Celem konferencji tej, która odbędzie się w San Sebastian, dnia 12 (25) bm. będzie uregulowanie całego szeregu kwestji politycznych, wojskowych i handlowych, związanych z zamierzonem zawarciem przymierza francusko-hiszpańskiego.

Na morze Śródziemne. (P.). Rząd angielski w początkach listopada wysyła oddział floty, przeznaczonej do obrony wybrzeży i składającej się z czterech pancerników, 16 kontr-torpedowców, na morze Śródziemne. Okręty te łącznie z flotą obecną na morzu Śródziemnem w składzie 8 pancerników, trzech krążowników, 8 krążowników pancernych i 8 krążowników lekkich będą krążyły po morzu aż do Aleksandrji.

Węgry i zbrojenia austro-węgierskie. (P.). Minister prezydent hr. Tissa oświadczył redaktorowi pisma „Azu-Irschag", że względy finansowe i narodowo-polityczne wymagają, aby Austro-Węgry w zbrojeniach ograniczyły się na rzeczach niezbędnych. Hr. Tissa spodziewa się, że minister będzie liczył się z tymi względami.

Podróż króla greckiego. (P.). Król grecki opuścił Paryż i udał się do Londynu.

Wojna domowa w Meksyku. (P.). Powstańcy opanowali miasto Kseres w stanie Sakatckas i zabili około 100 żołnierzy wojsk sprzymierzonych oraz wielu wzięli do niewoli.

Japonja i Chiny. (P.). Zasadniczo różnią się między sobą zapatrywania gabinetu i społeczeństwa z ministrem wojny na czele co do polityki Japonji w stosunku do Chin. Gabinet jest zwolennikiem polityki pokojowej, minister wojny i opinja publiczna opowiada się za polityką agresywną. Pertraktacje z powodu zajścia w Nankinie nie zostały zakończone a tymczasem Chiny nie śpieszą się z wypełnieniem żądań Japonji.

Na Bałkanach.

Albanja i Serbja.

W poniedziałek znów miały miejsce krwawe utarczki czet albańskich z wojskami serbskiemi w okolicach Dibry. Po stronie albańskiej walczyło około 6 tysięcy strzelców pod dowództwem oficerów cudzoziemców, których narodowość nie została wyjaśniona. Serbska Rada ministrów rozkazała wysłać na granicę Albanji dalsze posiłki. Podczas ostatniego napadu albańczyków na terytorjum serbskie, napastnicy spalili wszystkie wsie chrześcijańskie pograniczne i wymordowali mieszkańców. Ludność Dibry ocaliła się przed śmiercią ucieczką do Ritczewa. Czety albańskie są uzbrojone karabinami doskonałymi, posiadają armaty i działa maszynowe.

Ze Skutari donoszą, że walki albańczyków z serbami przybierają charakter b. poważny; rozpoczynają się też już ataki albańczyków na Czarnogórze, tj. na terytorja zajęte przez czarnogórców.

Bułgarja i związek bałkański.

Organ Geszowa „Mir" zaprzecza pogłoskom o sojuszu Bułgarji z Serbją. Naród bułgarski ma obecnie za zadanie wytężyć wszystkie siły ku jaknajprędszemu odrodzeniu się kulturalno-ekonomicznemu, aby znów zająć pierwsze miejsce na Bałkanach. Jeżeli przyjaciele Bułgarji chcą doprowadzić do znośnych stosunków z Serbją, niech przedewszystkiem zwrócą się do Serbji, by uszanowała przywileje narodowe bułgarów w Macedonji.

WTARGNIĘCIE ALBAŃCZYKÓW NA TERYTORJUM SERBSKIE.

Skoplje. (P.).Kilka tysięcy albańczyków pod dowództwem Issy Boletinaca przeszło na terytorjum serbskie ochraniane na granicy przez serbski pułk piechoty w liczbie 1250 żołnierzy z artylerją. Pułk serbski cofnął się. Rozbrojona miejscowa ludność chrześcijańska nie mogła stawić oporu najściu albańczyków. Niebezpieczeństwo zagraża Gostiwarowi i Tetowowi. Albańczycy uzbrojeni są w mauzery odebrane od rozbitej armji Dżawida paszy. Podobno posiadają również działa.

Albańczycy uciekają tłumnie z okręgów mitrowickiego i dibrskiego oraz z Ipeku, Pławy i Gusinji do Albanji, gdzie wstępują do czet grabiących terytorjum serbskie i czarnogórskie.

Białogród. (Wł.) Ze Skopla donoszą, że walki serbów z albańczykami przybrały obrót nieoczekiwany.

Przeważającym zastępom albańczyków, uzbrojonych w broń nowoczesną, udało się, po kilkakrotnym szturmie, zająć Dibrę. Zdziesiątkowana załoga serbska cofnęła się do Kiczewa.

Król Piotr, powróciwszy do Białogrodu, po przerwaniu kuracji w jednem z uzdrowisk serbskich, zwołał natychmiast posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono wysłać na granicę albańsko-serbską 8 pułków piechoty, pułk konnicy i kilka baterji górskich, a poza tem powołać do szeregów wszystkich oficerów znajdujących się na urlopie, tudzież część rezerwistów.

W Białogrodzie panuje wielkie podniecenie umysłów wobec starć z albańczykami, które przybierają charakter coraz poważniejszy, i wiadomości, że albańczycy zdobyli już także Tuzi, wyparłszy stamtąd załogę czarnogórską.

Białogród. (Wł.) Albańczycy spalili Dibrę. Ludność uciekła i oddała się pod opiekę wojska serbskiego. Podczas bitwy o to miasto zginęło przeszło stu albańczyków, ale i straty serbów są bardzo znaczne. Ponieważ zaś serbowie otrzymali rozkaz wystąpienia, po nadejściu posiłków, zaczepnie przeciwko albańczykom, należy więc spodziewać się w ciągu dni najbliższych krwawych starć.

Białogród. (P.). Król podpisał ukaz o mobilizacji dywizji morawskiej. Pułki, stojące w starej i nowej Serbji odeszły ku granicy albańskiej.

Skoplje. (P.). Emisarjusze byłego posła Prisztiny obecnie ministra albańskiego Hassan-beja i Issy Boletinaca udali się na terytorjum serbskie i czarnogórskie i w imieniu rządu albańskiego wzywają albańczyków do wojny z Serbją i Czarnogórzem.

PODEJRZLIWOŚĆ SERBJI.

Białogród. (Wł.) Serbskie koła polityczne utrzymują w dalszym ciągu, że ruch albański zorganizowany jest przez Austrję, przy moralnem i materjalnem poparciu Włoch. Nie ulega wątpliwości, że albańczycy zaopatrzeni są w karabiny włoskie i austrjackie i rozporządzają doskonałemi działami zarówno szybkostrzelnemi, jak i górskiemi. Na czele ruchu stanęło podobno 2 oficerów austrjackich. Prasa oskarża wprost Austrję i Włochy, dowodząc, że kierownikami ruchu są oficerowie państw tych.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 11 (24) września.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST.

Kijów. (P.). Na zjeździe przedstawicieli miast szereg mówców przemawiał za wydzieleniem miast w samodzielne jednostki ziemskie.

PROCES O OBCHÓD.

Poznań. (Wł.). W Grodzisku zakończył się proces przeciwko sokołom polskim, oskarżonym o urządzenie obchodu publicznego. Dn. 26 stycznia r. b. sokół tamtejszy urządził zebranie uroczyste w zamkniętem kole stowarzyszonych, policja uznała je jednak za zebranie publiczne, a ponieważ go uprzednio nie zgłoszono, pociągnięto do odpowiedzialności całą starszyznę i cały szereg zwykłych członków Towarzystwa. Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, skazał oskarżonych na grzywny po 75 i 50 marek.

CHOLERA.

Petersburg. (P.). Połtawska gubernja uznana została za zagrożoną przez cholerę.

ZE SFER BIUROKRATYCZNYCH.

Petersburg. (Wł.) Dzisiejsze „Russk. Słowo" wyjaśnia źródło pogłosek dziennikow zagranicznych o mającym jakoby nastąpić rychło ustąpieniu prezesa ministrów, Kokowcowa. Pogłoski te wywołane zostały memorjałem senatora Neudhardta, który w konkluzji wzywa władze do wystąpienia na drogę narodowo-konserwatywnych reform rosyjskich. Ostrze memorjału wymierzone jest najwyraźniej przeciwko Kokowcowowi.

USTĄPIENIE HOETZENDORFA.

Wiedeń. (Wł.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu, że pomimo zaprzeczeń pism wiedeńskich, utrzymują się tam uporczywie pogłoski o zamierzonem przez bar. Hoetzendorfa podaniu się do dymisji ze stanowiska szefa sztabu jeneralnego. Dymisja ta jednak nie nastąpi zaraz, lecz dopiero w listopadzie. Powodem jej ma być przeświadczenie Hoetzendorfa, że nie posiada już zaufania następcy tronu w tym stopniu, co dawniej. O mianowaniu następcy tronu inspektorem jeneralnym armji dowiedział się dopiero po urzędowem ogłoszeniu tej nominacji. Hoetzendorfa ubodło także to, że podczas ostatnich manewrów w Czechach południowych nie zastosowano projektowanego przez niego systemu. Wreszcie Hoetzendorf ma być przeciwnikiem proponowanych przez arcyksięcia pewnych reform w sztabie jeneralnym.

POŻYCZKA TURECKA.

Kair. (P.). Rząd turecki prowadzi pertraktację z notablami egipskimi w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 300,000 funtów szterlingów, zagwarantowanej gruntarai w Palestynie.

WALKA MONGOLSKO-CHIŃSKA.

Urga. (P.). Pod Dolonorem mongołowie pobili chińczyków. Chińczycy stracili mnóstwo rannych i zabitych, trzy działa, zapasy amunicji i kilkaset karabinów.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Białymstoku rozważano sprawę A. Wrzeszczyńskiego o zdradę stanu (z prowincji).

„Dziennikowi Pet." wytoczono proces za wydrukowanie mowy Rodiczewa (na obczyźnie).

Hr. Ronikierowa przeprowadziła prywatnie śledztwo w sprawie zabójstwa St. Chrzanowskiego (z Królestwa).

Na wyborach do austrjackiej Rady państwa z okręgu Podgórze — Bochnia — Wieliczka przepadła kandydatura dr. Rutowskiego na rzecz socjalisty (z za kordonu).

W Dublinie znowu odbyły się rozruchy (na szer. św.).

Prezydent Poincaré wyjeżdża do Hiszpanji (wiad. pol.).

Albańczycy wkroczyli na terytorjum serbskie i zdobyli miasto Dibrę (Na Bałkanach).

Na szerokim świecie.

Protest przeciwko rozdawnictwu nagród Nobla. W piśmie „Aftonbladet", wychodzącem w Stokholmie, ogłosił dyrektor Leonard Hwass, jeden ze świadków testamentu Alfreda Nobla, protest przeciwko zasadniczym podstawom, na jakich rozdzielane są nagrody im. Nobla, oświadczając, że nie są one zgodne z wolą testatora. W kołach literackich i naukowych protest wywołał wrażenie. „Nagrody Nobla — wywodzi dyrektor Hwass — w myśl woli twórcy fundacji, nie miały być wyłącznie nagrodami honorowemi. Wielkość ich i wymagania, jakie stawiano przy ich udzielaniu, sprawiły, że jednak takiemi się właśnie stały. Nobel miał na oku cele praktyczne; chodziło mu o to przedewszystkiem, aby ten, który nagrodę za wybitne dzieło otrzyma, uzyskał przez nią zupełną niezależność od trosk materjalnych i mógł dalej kontynuować swoje dzieło. Ta wola testatora nie jest obecnie uwzględniana. Nie było nigdy intencją Nobla, aby osoby, posiadające już znaczny majątek, otrzymywały nagrodę. Sprzeczne z jego zamiarami jest zatem udzielanie nagrody monarchom, prezydentom, 80-letnim starcom. Tak np. projekt obecny, aby cesarzowi Wilhelmowi II-mu odzielić nagrody Nobla, jest idei testamentu wprost przeciwny. Nobel nie był zwolennikiem zaszczytnych odznaczeń, lecz chodziło mu o cele praktyczne. Nigdy sam nie chciał przyjąć żadnego orderu, choć mu je wielokrotnie ofiarowywano. Fundacja jego dążyła do tego, aby utworzyć nagrody pieniężne, zapewniające laureatom swobodę działania, nie nagrody honorowe".

Ruski biskup w Ameryce. Pisma ruskie donoszą, że biskup Soter Ortyński otrzymał dekret nominacyjny na samodzielnego biskupa ruskiego, którym to dekretem Papież przyznał mu i jego następcom pełną i zwyczajną jurysdykcję nad ludem i całem duchowieństwem obrządku grecko-katolickiego, przebywającem stale lub chwilowo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rozruchy w Dublinie. Na ulicach Dublina doszło znowu do poważnych rozruchów, podczas których zranionych zostało 38 manifestantów i 8 policjantów. Pochód, złożony z 3,000 osób przeciągał przez ulice miasta, śpiewając Marsyljankę.

Wędzarnie ludzi. Niedawno zginął tragiczną śmiercią uczony niemiec amerykański, mineralog Warner, którego pożarli krajowcy na Nowej Gwinei. Wypadek ten przypomniał znowu uczonym, że daleki jest jeszcze czas, kiedy ludożerstwo przestanie niepokoić ród ludzki — przedewszystkiem zaś zwrócił uwagę na wielką wyspę, położoną na północ od Australji, na Nową Gwinee, zamieszkaną przez papuasów. Przed kilkudziesięciu laty wykazali już badacze, że papuasi są najbardziej zakamienialymi ludożercami. Kilku śmiałych podróżników stwierdziło mianowicie, że w mało zbadanem lub prawie niezbadanem wnętrzu wysp ludożerstwo kwitnie jak za dawnych czasów. W niedostępnych gąszczach puszczy stoją świątynie ludożerców. Są to małe, czarne od dymu chatki, w których wędzą się części ciała pomordowanych ludzi. Ludzie rzeczy świadomi twierdzą, że papuasi mordują i pożerają białego tylko wówczas, jeśli on zgrzeszy przeciw ich prawom. Tak np., jeśli biały polował na terenie papuasa i obraził jego pojęcie własności, a szkody odpowiednio nie wynagrodził, wtedy zostaje zabity: Im mężniej się broni, tem pewniej będzie zjedzony, albowiem papuasi, podobnie jak inni ludożercy, wierzą, iż męstwo zamordowanego wchodzi w tych, którzy go spożyli.

Opór Finlandji. (P.) Petersburski sąd okręgowy skazał burmistrza magistratu wyborskiego, Sandbeka i ławnika Lukandera za opór prawu o równouprawnieniu rosjan, na cztery miesiące więzienia, z zakazem zajmowania posad państwowych w ciągu dwóch lat.

Zapiski literackie.

Sfinks. Wyszedł z druku ostatni zeszyt „Sfinksa“ i zawiera: początek artykułu Juljana Ochorowicza p. t. „Kwestja życia po śmierci“; ciąg dalszy powieści Zofji Rygier-Nałkowskiej p. t. „Węże i róże“; dokończenie studjum Bronisława Biegeleisena z dziedziny zagadnień filozoficznych p. t. „Uśmiechy Sfinksa“; poezje: Savitri, Eugenjusza Popoffa i Eugenjusza Zaborskiego; referat Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) p. t. „Z archiwów bibljotecznych w Muzeum N. P. w Rapperswilu“ (Słowo wstępne); studjum literackie Wacława Makowskiego p. t. „Zamiar i dzieło w twórczości Żeromskiego“; artykuł N. Miłkowskiej p. t. „James Ensor“—oraz szereg rysunków i winiet.

Bibljoteka Warszawska. Zeszyt wrześniowy zawiera: Bonaparte a legjony p. Szym. Askenazego. — Pierwiosnki (powieść), p. Marję Szpyrkównę. — Podbój Antarktydy, p. Kaz. Hellego. — Kronika literacka, p. H. Gallego. — Kościół anglikański a sprawa społeczna, p. R. Dyboskiego.—Polacy pod rządem austrjackim, p. M. Jaroszewiczównę. — Piśmiennictwo. — Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne.

„Przeglądu Narodowego“ zeszyt 8-y sierpniowy wyszedł z druku i zawiera treść następującą: Instykt państwowy —Zygmunt Balicki. Wspomnienia o generale Hauke — Józef Paszkowski. Przesilenie polityczne w Galicji—Hieronim Wierzyński. Pamiętniki Dr. E. M. Gallego. Trzymanie się ziemi—Adam Starzeński. Przegląd spraw polskich—Zastępca. Przegląd polityki zagranicznej — Bohdan Wasiutyński. Z prasy. Żydzi w prasie niemieckiej. — Krytyka literacka w ręku asymilatorów.—Bibljografja.—Nekrologja.

„Tygodnika Illustrowanego“ Nr. 38 zawiera: Budowniczy narodu, przez St. Pieńkowskiego. — Idziemy, przez Stanisława Maykowskiego. — Arystokracja polska w Paryżu, przez Wacława Gąsiorowskiego. — Kwiatek przez W. Perzyńskiego. — Wśród ruin podkrakowskich, przez K. S. — Z tragedji narodu, przez Ignacego Grabowskiego. — 14 IX. 1913 r. — Tajemnice wzgórza wawelskiego. — Ultima Thule przez Tadeusza Nalepińskiego.—Nadobie. — Mieszaniny literackie artystyczne. — Beniowski, przez Wacława Sieroszewskiego. — Rok 1794. Insurekcja, przez Władysława St. Reymonta — Skrzat, przez Antoniego Sygietyńskiego. — Rozrywki umysłowe. — RYCINY: Kobziarz, Aleksander Augustynowicz. — W miasteczku, Józef Ryszkiewicz. — Podwórze kościoła Poaugustjańskiego, Akwaforta Zofji Stankiewiczówny. — 8 ryc. do art. „Wśród ruin podkrakowskich“. — 2 ryc. do art. „Tajemnice wzgórza wawelskiego“. — 5 ryc. do art. „Ultima Thule“.— 12 ryc. do „Na dobie“.—2 ryc. do „Mieszanin literacko-artystycznych“.

„Sowizdrzał“. Z pośród pism humorystycznych w Warszawie jedno z poważniejszych miejsc zajął obecnie „Sowizdrzał“, tygodnik satyryczny ilustrowany, wychodzący pod redakcją znanego poety Wł. Nawrockiego i przy udziale wybitnych pisarzy i rysowników. Numer ostatni zawiera kilka dobrych rysunków, dział literacki zaś zawiera na wstępie piękny przekład Heinowskiej „Gorskiej Sielanki“ pióra redaktora. W dziale bieżącym spotykamy stałą rubrykę p. t. „Tygodniowa nieomylna, bardzo pilna poczta z Wilna“; w omawianym numerze składa się ona z 3 wierszyków. Pierwszy zaczyna się od słów: „Hrabia Ignacy jasny pan“, drugi poświęcony jest stowarzyszeniu „Solidarność“, trzeci nosi tytuł: „Nasz ogród spacerowy wieczorem“ i brzmi, jak następuje:

Drzew kilkoro, pas trawnika,
Latarnia co ledwie pyka,
Stara panna obok smyka,
Z cudzym mężem magnifika,
Panienek „wesołych“ klika,
I tuż uczniów zgraja dzika;
Kurz, jak gdyby z pod równika,
Wrzaski, piski — wręcz — Afryka,
Wreszcie wojskowa muzyka —
Oto obraz „Cielętnika“.

ROZMAITOŚCI

*** **Nowa moda amerykanek.** Na przyjęciu u znanej miljonerki mrs. Fisch w Newport, wśród całego grona obu płci Astorów, Vanderbildów, Morganów i t. d. była także żona rosyjskiego ambasadora w Washingtonie Bakmatiewa, której uwagę zwrócił fakt, iż po każdym tańcu młode panny opuszczały zawsze na chwilę w towarzystwie swych danserów główną salę i po chwili wracały do niej z rozweselonemi minami i zadowoleniem wcale nie ukrywanem, po to tylko, aby z większym jeszcze zapałem rzucić się w wir tańca.

Okazało się, że każda z panien obecnych posiada na nodze pedometr, oraz że panowie ufundowali dla damy, która wykaże pedometrem, że najwięcej tańczyła, kosztowny prezent.

W rekordzie wzięła nagrodę—przy późniejszym obliczaniu—córka jednego z królów stalowych, która w ciągu zabawy przebyła w tańcu przestrzeń wynoszącą około 100 kilometrów.

800 rb.

Nadchodzi czas dorocznej troski naszej o losy ubogiej, a pilnej młodzieży, która garnie się do szkół, a niema dostatecznych funduszów na opłatę wpisowego.

Do wydziału ofiar „Kurjera“ zgłaszają się strapieni rodzice z prośbą o zapomogę, a próśb tych, zasługujących na uwzględnienie, jest na sumę rb. 800.

Sprawę więc ofiar na wpisy polecamy gorąco sercu dobroczynnych czytelników, ufając, że uboga młodzież nasza nie znajdzie się z powodu braku funduszów w niemożności korzystania z nauki.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na wpisy: L. Niezabytowska 25 r., Dulewicz Zenon 25 rb., zam. wieńca na grób ś. p. Filipiny Komockiej, hr. Jarosławowa Kossakowska 10 rb.; na pamiątkę czwartej rocznicy śmierci Kamili Szostakowskiej rb. 5.

Dla Romanowskiej: J. Słotwińska 1 rb.

Na naukę języka polskiego: Ejmontt 10 rb. 90 kop., zamiast depeszy na ślub Marji Riegertówny z p. Leonem Samorokiem W. Staniewicz 1 rb., Leon Perkowski 1 rb., Julja Druetowa 1 rb.

Dla matki S. W. G. 1 rb.

Dla rodziny ś. p. Stankiewicza: W. G. 1 r.

O POMOC.

Strapione dziewczynki serdeczne składają Bóg zapłać za otrzymane wpisowe. Czwartą klasę szczęśliwie przebyły—pragną więcej jeszcze wiedzy i znowu kołaczą do serc litościwych o pomoc.

Ofiary przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“ dla „Strapionych dziewczynek“.

Osoba kształcąca się na nauczycielkę ludową, zwraca się do ludzi, uznających doniosłość oświaty ludu, z prośbą o pomoc materjalną, bez której nie może ukończyć kursu nauk. Ofiary dla „Nauczycielki ludowej“ przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“.

Mały kaleka błaga litościwe serca o pomoc na kupno aparatu, niezbędnego mu do chodzenia, zapewniając modlitwę za ofiarodawców. Ofiary przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“ dla „Małego Kaleki“.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 11 IX (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy .	stale	197½
„ „ „ dalszy .	„	197½
Żyto na termin bliższy . . .	—	—
„ „ „ dalszy . .	mocne	163¾
Owies na termin bliższy . .	„	161—
„ „ „ dalszy . .	„	163¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		137—141

Lipawa, 11 IX (w kop. za pud).

Pszenica samarska . . .	—	111—112
Żyto	spok.	—92
Owies biały zwyczajny .	„	75—75½
„ czarny	—	—80½
Siemię lniane stepowe. 84½ %	—	—
„ konopne gumienne .	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	102—103

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 11 IX 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, dywidendowych mocniejszy, premjówek chwiejny.

Londyn 3 mies. —.—czekl. . .		94.53
Berlin 3 mies. —.— czekl . .		46.30
Paryż 3 mies. —.— czekl . .		37.42
4% Renta państwowa		92.70
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		104.¼
5% „ „ „ II „ „		104.¼
5% „ 1909 r. . .		105—
4½% „ ros. państw. 1905 r. .		99¾
5% „ „ „ 1906 r. .		102.¾
4½% „ „ „ 1909 r. .		94—
4% Listy zastawne b. szlach . „		88¾
5% „ „ „ . . . . „		94—
5% premjówka I em. 1864 r. . .		484.—
5% „ II „ 1866 r. .		375.—
5% „ III „ (szlachecka).		320.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.		83.—

4½% oblig. miejsk. Tow. kred. Petersburskiego 88¼, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85½, Kijowskiego 83¾, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 83¼, Tulskiego ——, Charkowskiego 83½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego — , Wileńskiego 615, Dońskiego 608, Kijowskiego — , Moskiewskiego — —, Połtawskiego 595—, Tulskiego — , Charkowskiego 437.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow-Bakuńskiego 761—, br. Nobel (udziały)20000 br. Nobel (akcje) 1003—, zakł. Malcowskich 359—, zakł. Putiłowskich 145—, Leńskiego Tow kopalni złota 617—, ros. Tow. kopalni złota 99—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Posiadacze **minjatur** na kości, metalach, pergaminie i papierze, o ile chcieliby zbyć pojedyncze sztuki lub kolekcje, raczą nadesłać je wraz z podaniem ceny **Władysławowi Buchnerowi, redaktorowi „Muchy“, w Warszawie, ul. Hoża № 57**, który pragnie dokompletować swój zbiór. 49484

Podług dzisiejszego stanu wiedzy Odol jest bezwarunkowo najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów. 180720

KARTOFLARKI NAJLEPSZE
RANSOME'A (z siedzeniem)
HARDERA (bez siedzenia)
ORYGINALNE
Poleca ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie,
Zawalna № 11. 46126

OŚWIETLENIE ŻAROWE „PROGRES“

D. ARLUK, WILNO, **Trocka 2.**
Jedyne źródło spirytusowo i naftowo-żarowych
LAMP, LATARŃ, PALNIKÓW
najnowszych udoskonaleń.
Żądajcie katalogów bezpłatnie. 48329

Księgarnie W. MAKOWSKIEGO
WILNO — MIŃSK.
51046 **Polecają następujące nowości:**

Gruszecki Artur. **Kandydat.** Powieść		1.50
Halicz Cz. **Młodość Hanny Turskiej.** Pow. współczesna		1.60
Króliński K. **Tajemnica Miecza.** Pow. współcz. 2 tomy		2.70
Kallas A. **Córki marnotrawne.** Powieść		1.90
Konczyński. Ginąca Jerozolima		1.60
Makowski W. Prawo o stowarzyszeniach, związkach i zgromadzeniach publicznych		—.80
Savitri. Utopja. Powieść		1.80
Wrzos. **W godzinach męki.**	Spowiedź duszy kobiecej	1.—
Themis polska. Pismo nauce prawa poświęcone, ser. II+I		2.50
Warszawa. Dzieje miasta. Topografja. Statystyka ludności. nap. Dziewulski		3.—
Żuławski Jerzy. Szkice literackie. — Książki. — Myśli. — Ludzie.		1.80

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 500 książek francuskich w oprawie, całość lub pojedyńczo. Nadbrzeżna 18—1. 51157

Interesa handl. i majątk.

Dom sprzedaję w miasteczku Postawach gub. Wileńskiej, pow. Dziśnieńskiego, o 10 pokojach; 2 sklepy, 2 piwnice, 4 obórki i skład na drzewo. Ogród owocowy, warzywny — razem 1 dziesięcina ziemi. Wiadomość: poczta Postawy—Szymkowa. 49937

Dom do sprzedania na 9% czystych. Mieszkania do wynajęcia 6 i 4 pokoje z wygodami. Aleksandrowski Bulwar 24 m. 1. 51059

Majątek do sprzedania, 6 wiorst od Kowna, w Suwalskiem, 5½ włók, dom mieszkalny murowany, ogród. Adresować: Grodno, Piesocznaja 10, Pryhożej. 50493

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Ogrodnik z dobremi świadectwami, gruntownie obeznany w gałęziach ogrodnictwa, w dekoracjach oranżeryjno - pałacowych, handlu i przemyśle, poszukuje posady. — Święciany Wil. gub., poste-restante, dla ogrodnika. 5070

Rządca rolny z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres: Nowo-Wilejka, ulica Daczna № 75, A. Markianowicz.

b) Zaofiarowane:

Ogrodnik samotny potrzebny. Zgłaszać się listownie: poczta Worniany gub. Wil., Trokjeniki, Kalenkiewicz. 51051

Potrzebny praktykant do majątku pod Grodnem. Adresować: Grodno, poczta 39. 50420

Potrzebne są uzdolnione staniczarki do pracowni przy Towarzystwie Ochrony Kobiet. — Zgłaszać się proszę do Towarzystwa, Przechodni zaułek № 2. W tejże pracowni przyjmują się zapisy na lekcje kroju.

Mieszkania.

Jeden albo dwa duże (8×9 i 7×7½ arsz.) frontowe, ładnie umeblowane pokoje przy polskiej inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz. Kaukazka 14 m. 4. 50750

Mieszkania do wynajęcia przy ul. Wilkomierskiej № 1. 50487

Mieszkanie z 7 pokojów do wynajęcia, wszelkie wygody. Sądowa 2. 50390

Różne.

Dla leczących się gimnastyką lub masażem, najdogodniejszy w Warszawie pensjonat „Zachęta“, Heleny Kuczalskiej, obok jej Zakładu gimnastyki szwedzkiej i masażu. Nowogrodzka 6a. 46822

ANGIELSKA KOPACZKA
BAMFORDA
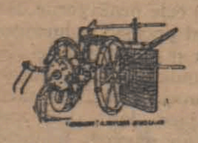
przy tej samej ilości ludzi kopie **dwa razy prędzej i dwa razy taniej,** niż ręka ludzka. Ziemniaków nie uszkadza, nie zostawia w ziemi i nie rozrzuca, lecz układa na szerokości 2 łokci.
Owijanie się i zapychanie wykluczone na najbujniejszej naci.
Wykopanie 50 morgów kartofli kopaczką BAMFORDA zwraca w pierwszym roku koszt kupna maszyny.
Ilustrowane opisy wysyłamy darmo.
TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
WILNO, Ś-to Jerska 32. **WARSZAWA, Miodowa 4.**
Reprezentacja i skład na część powiatów Słuckiego i Nowogródzkiego **Marjan Bułhak,** maj. Grzybowszczyzna, poczta Kleck, g. mińska.

Dobre gospodynie **używają** do pieczenia ciast, tortów i t. d.
D-ra Oetkera proszku do pieczenia
„BACKIN“.
Sprzedaż w handlach kolonjalnych i składach apteczn., gdzie też wydawane są bezpłatnie broszurki z przepisami o pieczeniu.
Prosimy zwracać uwagę na opakowanie w różowych torebkach z podpisem D-ra Oetkera. 68152
Przedstawiciel GUSTAW ROSENTHAL w WARSZAWIE, Żabia № 9.

235157
Zdrowe dzieci,
zawdzięczając zdrowemu pokarmowi,
do czego pomaga
Knejpowska słodowa kawa Katrejnera.
W jakości — cena!
Fabryki Słodowej Kawy Katrejnera, Ryga.

Pierwszy Wileński Chrześcijański **MAGAZYN**
GOTOWYCH I NA OBSTALUNEK

UBRAŃ MĘSKICH
wykonywanych we własnej pracowni, pod kierownictwem osobistem i krojczych, wypraktykowanych w akademjach krawieckich.
F. POPŁAWSKI i S-ka
Wielka 27, telef. 11-70.
Specjalny dział ubrań sportowych.
Wszelkie uniformy wojenne. — Otrzymano **NOWOŚCI** towarów sukiennych. 50931

Eleganckie najlepsze aluminjowe NACZYNIA Fabryczna marka WIS i trwałe! FABRYKI „WIS“ WARSZAWA.
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO:
T-wo Gilels i Kowner, Wilno,
Szopenowska 3, — telefon № 13-51,
Sprzedaż w lepszych sklepach. 50402

Wileński Zarząd Miejski zawiadamia,
że dla przekarmienia koni Prezydenta Miasta i miejskich obozów: straży ogniowej, rzemieślniczego, pomologicznego i assenizacyjnego potrzebne są od 1-go listopada r.b. **10,000 pud owsa i 10,000 p. siana.** Osoby, chcące przyjąć na siebie wyżej wymienioną dostawę, mogą codziennie, nie później 2-go października 1913 r., do 12 g. w poł. wnosić do kasy miejskiej początkową kaucję, dla dostawy owsa 1,000 rb. i 500 rb. na siano, z podaniem Członkowi Zarządu 1-go wydziału zawiadomienia, w zamkniętej kopercie, z oznajmieniem żądanej ceny za pud owsa i siana. Otwieranie kopert odbędzie się w Zarządzie o g. 12-ej w poł. 2-go października r. b. Warunki na dostawę można rozpatrywać w I-ym Wydziale Zarządu w dni urzędowe od g. 10 do 3 po poł. 50453

Jest do sprzedania z maszynami i zapasem materjałów
Pracownia wyrobu marmolady, pasty, powideł i win owocowych.
Bliższych informacji udzieli Stanisław Bochwic w Wileńskim Banku Ziemskim w godzinach biurowych. 50511

Krawcowa A. POLAŃSKA
wróciła z zagranicy i wznowiła przyjęcia obstalunków. — Mińsk gub., ul. Jurjewska d. № 18. 43099

6 pokoi
jasnych, słonecznych, kuchnia, przedpokój, piece hermetyczne do węgla i torfu, powietrze zdrowe, do wynajęcia zaraz do 23 kwietnia 1914 roku za 120 rubli. Pośpieszka, ulica Piękna dom Skarzyńskiego.

Są do sprzedania
trzy klacze, matki, pięciowerszk. z trzema źrebiętami: 2 ogierki, jedna klaczka, rasa szlachetna, dobrze ujeżdżone, gniade, 4—8—9 lat. Zarząd maj. Plinkszc, st. p. Siady gub. Kow., st. kol. Murawjowo. 50462

KONSTANCJA SKIRMUNT.
Kartki krajowe . . . . 65 k.
Kartki polityczne . . . 35 k.
Nad Niemnem i nad Bałtykiem zesz. I 75 k., z. II 90 k. zeszyt III 75 k.
Skład główny w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. 51112

Sklep domowych wyrobów wełnianych
ANNY MOHLÓWNY i S-ki
w Wilnie, ul. Wielka № 10
POLECA:
wyroby wełniane na ubrania męskie i damskie, szale, kołdry, kilimy, dery i t. p.
oraz **wyroby lniane, przędzę wełnianą i narzędzia tkackie.**
Wysyła się na żądanie za zaliczeniem.
Próby gratis i franco. 48238

100—300 rb. temu, kto da posadę stałą w Wilnie. Student, kończący Inst. Handlowy, posiad. referencje z prakt. biurowej oraz pow. miejscowe rekom., znający kreślenie, **może złożyć odpow. kaucję,** poszukuje miejsca korespondenta, kasjera etc. w Banku lub w poważn firmie. Główna poczta, poste-restante № 764. 51161

NA SEZON JESIENNY
MIŃSKI SALON
„LES MODES“
Mińsk, ul. Zacharzewska № 33, dom Unicehowskiego, posiada duży **wybór modeli i kapeluszy** bardzo gustownych, przygotowanych we własnej pracowni.
Przyjmowane są obstalunki. 50128

WĘGIEL DRZEWNY
fabryki gazowej wyróżnia się taniością i wybornym gatunkiem, ponieważ jest lekki i bezdymny. Sprzedaje się zawsze w czysto opakowanych papierowych woreczkach po 10 i 20 kop. Fabryka gazowa, **ul. Manežna 5,** w pobliżu pr. Ś-to Jerskiego. 50093

Nauczycielka muzyki poszukuje lekcji. Antokol, Sióstr Miłosierdzia 2, Niekrassówna. 50205

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi. Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Lekcji lub korepetycji poszukuje osoba z dyplomem 8 klas gimnazjum rządowego. — Adres: Staro-Chersońska 4—6.

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9—11 g. wieczorem. Zarząd.

Zawiadamiam, że 16 b. m. rozpoczynam zajęcia z malemi dziećmi, podług metody Froeblowskiej w kompletach. Plac Katedralny, dom Burcharda, Schnejderówna. 51020

OGŁOSZENIA DROBNE.
— o —
Nauka i wychowanie.

A) Francuzka świeżo przybyła, szycie, reperacja, doskonałe sprawdzone referencje. „Promień“, Marszałkowska 119, telef. 181-90, Warszawa. 50899

A) Francuzka, dyplom, wyborna znajomość gramatyki, literatury; druga bona, szycie, praktyka kilkoletnia, doskonała ortografja. „Promień“, Marszałkowska 119, Warszawa. 50904

Lekcji udziela wszystkich przedmiotów oraz francuskiego i niemieckiego dośw. nauczycielka. Garbarska 1—24 48988

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.